Nr 186. Kraków 17 Sierpnia — Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biòro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 16 sierpnia.

Rozwiązanie Rady państwa i ośmiu sejmów krajowych dokonane patentami cesarskiemi z 10go i 11go b. m., musiało wywołać agitacyę wyborczą tam, gdzie nowe wybory zarządzone zostały. Przypatrując się atoli, jaki charakter tej walce wyborczej nadać pragną dzienniki centralistyczne wiedeńskie, możnaby sądzić, że jakiś zamach stanu został zapowiedziany, że krok ten gabinetu hr. Hohenwarta wymierzony jest, co najmniej, na zawieszenie, jeżeli nie na zupełne obalenie i zniesienie konstytucyi w Austryi. Usiłowały one dowieść w sążnistych argumentacyach, że polityka w tych patentach jest przeciw Niemcom skierowana, że stoją wobec zamachu absolutyzmu klerykalno feudalnego, a teraz piszą, że walka na życie lub śmierć, i wołają, że tak jak za czasów Belcredego niepowinno chodzić kogo wybrać, bo kandydaci dawniejszemi wyborami są wskazani, ale jakiemi sposobami wybór ich przywieść do skutku.

Tymczasem, któż nie widzi, że krok ów gabinetu jest arcykonstytucyjny, że nie chodzi tu bynajmniej o Niemców, ale o większość niemiecką w Radzie państwa, która uporem swoim czyniła niemożebną wszelką zmianę dla organizacyi państwa konieczną, która przybierając pozór wiernokonstytucyjności, była zawsze gotową gwałcić ją ale na swoją korzyść, jak n. p. w kwestyi bezpośrednich wyborów. Starać się zmienić tę większość, która pod płaszczem liberalizmu dążyła zawsze do jak największej centralizacyi, wtedy, gdy wszystkie inne kraje w Austryi jak najobszerniejszej decentralizacyi czyli tak zwanej autonomii żądają, a starać się zmienić ją za pomocą środków nietylko przez konstytucyą dozwolonych, ale nawet wskazanych, znaczy to u organów centralistycznych w Wiedniu zamach klerykalno-feudalnego absolutyzmu. Rozwiązać Izbę i Sejmy — najczystsze prawo korony, to zamach, to despotyzm; układać się z Czechami, to klerykalny feudalizm. Stąd walka na śmierć lub życie: bo uznanie praw historycznych jakiego narodu w skład Austryi wchodzącego, prócz Niemców ma się rozumieć, to śmierć oczywista; życie zaś tylko w supremacyi i panowaniu nad innemi za pomocą centralizacyi.

Uciekać się zaś muszą owe dzienniki do takiej przesady, bo bez niej przyznaćby musiały, że postępowaniu hr. Hohenwarta pod względem konstytucyjnym nic zarzucić nie mogą, jest ono bowiem w całem znaczeniu tego wyrazu, jakiego używać lubią, *korrekt*. Napróżno wołać wyborcom, że położenie to samo co za Belcredego; wie z nich każdy, że konstytucya nie jest zawieszona, skoro w moc jej powołany jest do urny. O to więc tylko chodzić mu winno, kogo ma wysłać, bo żadnych nadzwyczajnych sposobów na to używać ani szukać nie potrzebuje, o to chodzi, kogo ma wybrać, jeżeli chce, aby rząd mógł spełnić wolę, jaką Monarcha w ostatniem przemówieniu wyraził, „że chce zgody wewnątrz swego państwa“, bo od tej zgody zawisła pomyślność i siła monarchii.

Czytaliśmy ciągle w tychże dziennikach, że nie widzą działania hr. Hohenwarta; dziś, gdy jak sami piszą, gabinet wstąpił w akcyę — otoż zamach, walka na śmierć lub życie. Słusznie też bardzo dzienniki ugodowe twierdzą, że organa tak zwane wiernokonstytucyjne nie przedstawiają niemieckiego stronnictwa, że bardzo mała garstka malkontentów liberalnych, i to pseudoliberalnych stoi za niemi. Nie możemy bowiem przypuścić, aby polityczne stronnictwo do tej przesady posuwało zamiłowanie opozycyi bezwzględnej — a nieinaczej mniemaćby przyszło, gdyby organa te miały całe stronnictwo niemieckie przedstawiać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 sierpnia.

(*E.*) Po przyjęciu gości na dworcu kolei Karola Ludwika, które opisałem w poprzednim liście, nastąpił wczoraj pochód do miasta. Część gości odjechała powozami przygotowanemi, część zaś wśród upału afrykańskiego była zmuszoną iść piechotą. Nie obeszło się tu bez zamięszania, czego wobec znacznej liczby przyjezdnych i nawału publiczności miejscowej trudno było uniknąć.

Rozkwaterowanie gości nastąpiło w mieście wśród skwaru słonecznego dość raźno, choć mojem zdaniem bardziej potrzeba cenić dobre chęci komisyi kwaterunkowej, aniżeli można być zadowolonym osiągniętemi rezultaty.

O 3ej po południu zebrali się według programu goście i miejscowi obywatele w ogrodzie Jezuickim i ruszono ztamtąd na kopiec Unii, gdzie zebrało się kilkanaście tysięcy ludności.

Z improwizowanej mownicy zabrał głos nasamprzód Dr Smolka, jako przewodniczący komitetu kopcowego:

Smolka. Szanowni obywatele! i mili nam goście. Spiesząc do nas ze stron dalekich, daliście nam dowód tak wspaniałéj i rzewnéj łączności duchowéj, że poczuwam się do obowiązku jeszcze raz wam podziękować jak najserdeczniéj i przywitać was dziś po raz wtóry, jako przewodniczący komitetu kopcowego. Witam was więc w imieniu komitetu kopca i w imieniu tych wszystkich, którzy to dzieło ukochali, a to przez zasadę świętą, która temu dziełu początek dała. Otóż na tem miejscu pozwólcie, ażebym w krótkości wyłuszczył wam początek i znaczenie tego pomnika, wznieść się mającego w miejscu, na którym się właśnie znadujemy.

Oto rok prawie przed 300letnią rocznicą Unii lubelskiéj (dokonaćéj na dniu 11. sierpnia 1569 r.) powstała myśl święcenia tego dnia pamiątkowego, a na początku roku 1869 powziąłem myśl sypania kopca na jego uwiecznienie. Miasto Lwów jest właścicielem tego gruntu, a zawsze skore w w przyczynieniu się wedle możności do wszystkiego, co tylko jest narodowem, szczytnem i szlachetnem, przyzwoliło na wykonanie tego dzieła; tak więc przy uznaniu godnej powolności rządu, rzuciliśmy dnia 11 sierpnia 1869 pierwszą grudkę pod pomnik ten, który wedle zakroju swego będzie pracą może całego obecnego pokolenia.

Powziąłem myśl sypania kopca, jako odpowiadającą tradycyi ludu słowiańskiego pochodzenia, bistorja bowiem nas uczy, że wszystkie niemal ludy słowiańskie uwieczniały wielkie swe czyny sypaniem podobnych pomników. Powziąłem myśl sypania kopca dla tego, że tego rodzaju pomniki najłatwiej znosić się mogą z życiem duchownem narodu, i to narodu całego, nie wyjmując jego warstw najniższych. Sprzyja temu już sam sposób ich powstania: i najbiedniejszy bowiem, miłujący ojczyznę, również jak i najbogatszy, pracą rąk przyczynia się do tego dzieła. Jest to uświetnieniem najkardynalniejszych zasad demokratycznych: i najbiedniejszy wyrobnik może pracą na kopcu podnieść ducha narodowego, i mieć to wewnętrzne zadowolenie, że i on przyczyni się do tego dzieła a może więcéj od wielu możnych i umiejętnych. Powziąłem myśl sypania kopca dla tego, że podobny kopiec jest trwalszym od wszelkich innych pomników, że przez wieki przypominać będzie świetną zasadę, która to dzieło zrodziła. I piramidy Faraonów runą a kopiec nasz stać będzie niewzruszenie wieki i wieki, głosząc wszystkim pokoleniom o konieczności i szczytnem znaczeniu zasady, w imię któréj wszystkie ludy węzłem bratniej miłości, jako „równi z równymi, wolni z wolnymi“ łączyć się mają.

Kopiec ten bowiem ma być pomnikiem najświetniejszego faktu w naszych dziejach: Narody różne pochodzeniem, wrogie sobie przez długie wieki, potem zbliżywszy się do siebie, zlały się w jedną całość polityczną, aby bronić wspólnych interesów, aby wspólnie kroczyć na drodze cywilizacyi i postępu.

(Dalej opisuje mowca przyszły kształt i objętość kopca, przyczym rozdają przybyłym gościom rys autografowany).

Od samego początku sypania tego kopca spieszyli wszyscy z wielkim zapałem, a jakkolwiek niewiele się jeszcze zrobiło, wierzcie, że już miliony taczek wysypano: Praca więc czeka nas wielka potrzeba cierpliwości i nieostygania w zapale, aby dzieło dokonanem zostało.

Szanowni obywatele! Jak każda myśl szlachetna, zawierająca warunki prawdy i moralności, zatem i żywotności, z przebiegiem czasu potężnieje i szlachetnieje, jeżeli nie skażona przekazaną jest potomności, — tak też i ta myśl, która początek dała temu dziełu w przeciągu dwóch lat o wiele wyszlachetniała. Z początku miała charakter więcéj partykularny, — dziś już wzniosła się do nierównie wspanialszego znaczenia. Jakkolwiek z początku uważaliśmy, że tylko Polacy biorą udział w sypaniu tego kopca, w przeciągu 2 lat przydybujemy często reprezentantów innych narodowości, biorących chętnie udział w tem dziele, a spotykamy nawet i takich, którzy pierwéj wrogo na nas spoglądali.

Spotykamy tu przedstawicieli wszystkich stanów bez różnicy wyznań, i jak mówiłem — częstokroć przedstawicieli różnych narodowości.

Zdaje się jakoby prawda, która tkwi w téj zasadzie, a która kiedyś zwyciężyć musi, potężniała ustawicznie, a wybrawszy sobie to miejsce za przybytek, głosiła nieustannie, żeśmy dziećmi jednego ojca. Nie zapoznawajmy więc tej idei, oddając hołd zasadzie: *Corpore, religione, lingua diversi sed mentis lumine fratres*, co znaczy: pochodzeniem, wyznaniem i językiem różni, lecz duchem i światłem bracia (huczne oklaski).

Przemawiam zatem w imieniu téj zasady, tej świetnej prawdy, w myśl której powjnniśmy wszystkim podać dłoń braterską, aby postępować wspólnie na drodze prawdy, postępu i wolności, ku świetnemu celowi, jaki ma ludzkość przed sobą, a to bez różnicy stanu, bez różnicy religii, bez różnicy języka (huczne oklaski).

Jeżeli widzimy, że inne ludy przy podobnych zjazdach podnoszą swoją narodowość i chełpią się w sposób ubliżający swym sąsiadom, przy pogróżkach niezgodnych z powyższemi szlachetnemi zasadami, to wyrzec można śmiało, że nie znają prawdziwego ducha wolności, zapoznają myśl wzniosłą, którą wyznają tylko na pozór, mniemając, że kroczą na czele cywilizacyi. Moi Panowie, my ich nie naśladujmy, my się im nie odgrażajmy, tylko głośmy te świetne zasady. Zjechaliśmy się tu jako członkowie jednej rodziny. Jakkolwiek niezłomnie stać będziemy przy naszéj narodowości i naszych prawach, podajmy sobie rękę do działania na drodze postępu i cywilizacyi (huczne brawo). Takie znaczenie, Panowie, radbym, abyście nadali naszemu zjazdowi. Zapewniam was, że w ten sposób odzywając się, postąpimy sobie jako prawdziwi robotnicy około kopca „Unii,“ i w ten sposób przemawiając, przemówimy do serc wszystkich ludów, i przemówimy nie nadaremnie.

Otóż w imie tej szczytnej zasady przystępujemy do sypania tych ziem, które nam nadesłane zostały w imie uczucia miłości wzajemnej.

Po przeczytaniu spisu ziem już pierwej nadesłanych, wsypane zostały przy dzisiejszej uroczystości ziemie: z kopca Kościuszki, Krakusa, Wandy, Estery w ogrodzie Łobzowskim, z Wawelu, z pod smoczej jamy; wszystkie te ziemie nadesłane przez profesora Madurowicza. Ziemia z pod Zamku przemyskiego nadesłana przez zwierzchność gminną; z Jarosławia nadesłana przez Stanisława i Franciszka Zająca; z pod zamku Trembowelskiego, z Łopatyna z grobu jenerała Dwernickiego, z Lutowisk; z grobu jenerała Kościuszki w Solurze, nadesłana przez Towarzystwo polskie w Zurychu; z Sybiru, po której kroczyli nasi męczennicy; z grobu pięciu poległych Warszawian na Powązkach; z Zurychu, z Obertyna, z Mnichowa, z Radziwiłłowskich grobów, z pod Czarnej góry, z Halicza, z Bukoczyna, z Starego Sioła, z Poznańskiego, z miejsca rodzinnego Jakóba Wujka, z góry Lecha w Gnieźnie, ziemia z mogiły braci poległych z Kruszwicy, z pod Oświęcimia, z pod Racławic staraniem komitetu krakowskiego, z pod wieży piastowej pod Ropicą przez p. Stalmacha, kamień z wieży Piastowej. Ziemie z Mistrzowic, z pod Sokołowa i Woryni, z Mogiły w Trzemesznem, z pod zamku w Nadwornie, z Bystrzycy, z Jazłowca z Górnej Suchy, ze Stanisławowa, z Żurawna, z mogiły Krakusa i Wandy nadesłana staraniem komitetu krakowskiego, z Jastrzębia górnego (na Szlązku), z Łabieszyna ruskiego, z Podłoczyn, ze Stęszewa z Poznańskiego, z Steinborn pod Gnieznem, ze Sremia. Cześć im wszystkim!

Niech mi w końcu wolno będzie zawiadomić, że odebraliśmy dziś bardzo wiele telegramów i pism, wynurzających nam sympatyę odległych stron z naszą dzisiejszą uroczystością.

Potem sypano na kopiec po garstce ziemi ze wszystkich stron Polski nadesłanych, podobnie jak to było przy sypaniu mogiły Kościuszki, z tym atoli wyjątkiem, że do mogiły Kościuszki sypano także ziemię z Solury, gdzie Kościuszko mieszkał, i z pól Ameryki, gdzie walczył, a do kopca unii przybyło ziemi sybirskiej, którą łzy i prochy naszych rodaków zrobiły niemal ziemią ojczystą.

Następnie zabrał głos p. Ignacy Moszczyński z Wielkopolski:

P. Ignacy Moszczyński. Składam w imieniu mojej Wielkopolskiej współbraci w tę arkę nowego przymierza wszystkie części Wielkiej Polskiej ziemi, wśród nich i cząstkę rodzinnej ziemi Jakóba Wujka z woli kościoła pierwszego tłumacza Pisma Św. na język ojczysty. Składam te części Wielkopolskiej ziemi do arki bratniego przymierza w przeddzień stuletniej rocznicy rozszarpania naszego kraju, by zarazem uściskać waszą dłoń bratnią.

Nie przynosim Wam zamorskich skarbów, a pochód nasz od stóp Wawelu na waszej gościnnej ziemi tryumfem znaczony. Obowiązkiem więc naszym, aby w tej uroczystej chwili zdać sobie sprawę, jakie owoce przyniosło to morze krwi i łez przez tyle pokoleń przelanych dla św. narodowej sprawy. Otóż to przynosimy poczucie, iż przez wiek cały pojęcie obowiązków obywatela we wszystkie, aż do warstw robotnika, przesiąkło warstwy, poczucie św. miłości Ojczyzny. Lecz nie dość tryumfalnego pochodu, nie dość w serdecznem uścisku bratniego wylania.

Zaledwie się rozległ rozgłos wycieczki do Lwowa, zaledwo się rozległ rozgłos bratniej naszej zgody, a wszelka prasa nieprzyjaznego nam szczepu podniosła głos wrogi. Podnosim tę rękawicę od tysiąca lat szczepom słowiańskim rzuconą, rękawicę codziennej, nieubłaganej, śmiertelnej walki, na polu oszczędności, rządu i pracy, a hasłem naszem:

Jeszcze Polska niezginęła!

Z zrządzenia Opatrzności jakież przed naszemi oczyma przebiegły wypadki. Trzysta lat temu spoczął w grobie ostatni z Jagielonów, rodu, który trzy piastował korony, który nierozerwanym kitem w ruskiem mieście dwa zespolił narody. Sto lat temu kobieta zacnego serca a wzniosłego umysłu łzy przynajmniej gorzkie wylała przy spełnianiu najokropniejszej politycznej zbrodni.

A przecież dziś u jedynego przyjaznego nam sąsiedniego narodu przebłagane Tekelego i Batiańego są cienie. Czemużby przy uznaniu w całej pełni praw naszych, przy autonomii w całej rozciągłości temu tu krajowi nadanej, nie miały być przebłagane cienie i krew przelana męczenników naszych. Czemużby trzy Jagielonów korony z rozporządzenia Bożego nie miały znowu być złączone.

Lecz nie nam prostym bojownikom w św. narodowej sprawie wskazywać drogi Ojcom Ojczyzny do jej zbawienia.

Oznajmić Wam jeszcze bracia ziem ruskich winienem, że jestem posłem dobrej nowiny:

Przy groźnych rozterkach kościoła a niemieckiego cesarstwa, nie lękajcie się, by wśród duchowieństwa naszego o narodową sprawę rozszczepienie jakie nastąpić mogło. Nie jeden, nie dwóch, zacnych naszych naszych kapłanów, na rozgłos wycieczki do Lwowa, oddając mi Wujka rodzinną ziemię, błogosławiło na drogę, mówiąc:

„Idź i nieś braci Rusinom słowa pokoju, bratniej miłości i zgody.“

Wszak to lat pięćset z okładem wyście polskie rycerstwo i króla chłopków w waszych tu murach jak braci przyjęli. Król to Batory do politycznego wyniósł Was znaczenia i dał ogładę, Król Sobieski, który z Wami pospołu ostatni z królów na ostrzu swej szabli wroga z dala od granic R. P. utrzymał, Waszym był współobywatelem, a z matki waszego był rodu. Na nasze niezgody niech zapadnie zapomnienia zasłona, a Wy pozwólcie, abym ja z całem wylaniem uściskał dzisiaj waszą dłoń bratnią.

Oba te głosy podaję według zapisków stenograficznych *Gazety Narodowej*. Następnie zabrał głos Dr Warschauer z Krakowa, który w krótkiej a jędrnej przemowie wniósł w końcu życzenie, abyśmy wszyscy połączonemi siłami bez różnicy stanu i wyznania pracowali wspólnie pod sztandarem ojczystym. Słowa jego przyjęto oklaskami.

Włościanin z pod Krakowa, którego nazwiska nie pomnę, podał Smolce chorągiew, na której wypisane lata unii lubelskiej i sypania kopca we Lwowie i rzekł: Przynoszę Wam chorągiew z portretem króla Kazimierza, abyście ją przechowali na lepsze czasy. Jeszcze Polska nie zginęła.

Po krótkiem przemówieniu włościanina Maślanki i Dra Smolki zakończono uroczystość na kopcu, poczem większa część publiczności udała się do ogrodu Strzeleckiego, gdzie się odbył festyn na korzyść „Opieki Narodowej“. Festyn ten jednak nie we wszystkiem zaspokoił oczekiwania, brakło mu czegoś takiego, bez którego festyny podobne prawie obejść nie mogą — muzyki. Władza wojskowa odmówiła bowiem udziału kapel pułkowych a to tak późno, iż nie podobna było się o inną postarać muzykę. Dopiero późno wieczorem zagrała muzyka „Orła Białego“, która miała wprawdzie bardzo dobre chęci, ale którą zaledwie na kilkadziesiąt kroków słyszano.

Peszt 12 sierpnia.

(*W.*) Kilkakrotnie już zwracałem uwagę na niezwykły ruch, jaki się objawia wśród lewicy, a dążący do silnego zorganizowania tego stronnictwa w całym kraju. Pobudką była reorganizacya komitatów i chęć zapewnienia w nich sobie przynajmniej przewagi, jaką posiadała lewica w dotychczasowych urządzeniach. Przewódca lewicy p. Koloman Tisza wypowiedział cel ten otwarcie, zachęcając swoich stronników do skrzętnego działania, i dodał zarazem, że od przewagi w urządzeniach komitatowych zależeć będzie w najznaczniejszej części rezultat przyszłorocznych wyborów do parlamentu. Wzgląd na odległe jeszcze wybory sejmowe odgrywa więc już pewną rolę w zachowaniu się lewicy, według przyznania samego jej przywódcy. Za przykładem lewicy poszła lewica skrajna. I ona także porzuciła zasadniczy punkt widzenia rzeczy, a pomimo, że głosy wirilne w komitatach okrzyczała za zdradę narodu i wolności, postanowiła korzystać, ile sił starczyło z tego wstecznego porządku nowych urządzeń, aby zdobyć dla siebie pozycyę. Mała tylko cząstka patryotów i demokratów z Madaraszem na czele oświadczyła się przeciw takiemu ustępstwu dla względów utilitarnych. Również w przedmiocie silnej organizacyi stronnictwa i względów na przeszłoroczne wybory, lewica skrajna nie chciała pozostać w tyle za wielką lewicą, i p. Irányi zwołał ogólny zjazd swych stronników do Pesztu na październik, dla narady, jak się zorganizować wypada. Tak więc ruch polityczny przejawia się na najszersze rozmiary, do czego przyczyniają się nie mało zajęcia około organizacyi komitatów, i widoczną staje się rzeczą, że Węgry weszły w moment wewnętrznej fermentacyi, który nada nową postać ich politycznemu życiu.

Może tak, jak współubieganie się o przewagę w komitatach przyniosło już ten dobry rezultat, że zainteresowało kraj cały dla nowych instytucyj autonomicznych, bez czego te pozostałyby martwą formą, niewystarczającą ani dla dobrej administracyi ani dla samorządu, tak podobnież i te wysilenia stronnicze dla odległej kampanii wyborczej przyniosą tę znowu korzyść, że wykażą oczywiście ludziom marzącym za Litawą o podkopaniu ugody węgierskiej, na jak wielkie niebezpieczeństwo wystawiają pokój wewnętrzny i interesa monarchii samemi choćby zachceniami, aby wzruszyć pakt, na którym się opiera związek Węgier z Austryą. Węgry znajdują się w położeniu analogicznem do tego, w jakiem były Włochy po r. 1859, gdzie nawet głupstwa stronnictw skrajnych i wybryki szalone wychodziły na korzyść polityki narodowej. Tutaj wypadek ruchu stronniczego, mimo, że ten zawczesny i za głęboko sięgający, a więc finalnie niedrowy, tem łatwiej przyniesie bezpośredni pożytek że nie narażając spraw narodowych, dokumentuje jasno, w jakim kierunku płynie opinia publiczna i jakie pomysły mogą w niej znaleźć grunt dla siebie.

Ruch stronnictw naturalną konsekwencyą musiał wywołać w kraju, gdzie te stronnictwa pozornie tak mało różnią się od siebie, pomysły koalicyi czy zjednoczenia między stronnictwami. Pomysłów takich było wiele. Nawet starokonserwatyści wystąpili z propozycyami zjednoczenia się z obozem deakistów. Ostatnia propozycya w tym kierunku pochodziła od klubu lewicy Zemplińskiego komitatu, który proponował zjednoczenie obu lewic i zjazd wspólny z całego kraju nie w Peszcie ale w Aradzie. *Ellenör*, poniekąd organ samego Tiszy, chwycił z pośpiechem tę propozycyę. Lewica skrajna okazała się chłodniejszą w przyjęciu projektu, chociaż dziś jeden z jej przywódców a redaktor jej organu p. Helfy wyznaje, że nicby nie miał przeciw zjednoczeniu na podstawie wspólnie ułożonego programu. Natomiast *Hon* główny organ lewicy, a zarazem dziennik najbardziej czytany w Węgrzech, oświadcza, że nie może łudzić wyborców programami, do których przeprowadzenia brak Węgrom siły (konfederacya Naddunajska), że jakkolwiek połączenie ze skrajną lewicą byłoby nader pożądane dla stronnictwa, pozostanie on wiernym dotychczasowemu programowi, tj. niepodległości narodowej obok utrzymania Unii osobistej z innemi „królestwami i krajami panującego króla“. *Hon* rozbiera przytem szanse skoalizowania się z innemi stronnictwami i frakcyami, jakoto z reformatorami stronnictwa Deaka, z opozycyą kroacką itd.; przyczem czyni charakterystyczną uwagę, że za cenę poświęcenia czegoskolwiek z programu głównego lewicy, wszak i porozumienie z hr. Andrassym byłoby możliwe.

Jeżli do tej ostatniej uwagi *Hona* dodamy, że organa deakistowskie rozbierając wzmiankowany memoryał starokonserwatystów, oświadczyły, że raczej z lewicą niż ze starokonserwatystami zjednoczyć się mogą i pragną, wówczas jasno stanie przed oczami, jaki jest kierunek dążeń opinii publicznej we Węgrzech i jaka modyfikacya stanowisk stronniczych możliwą. Prawdopodobnie po obecnej fermentacyi stronniczej wszystko zostanie po dawnemu, tylko stosunek sił będzie zmieniony. Gdyby przecież stanowisko Węgier, jako państwa, zostało zewnętrznemi kombinacyami zagrożone, w obronie podstaw stworzonych przez ugodę z r. 1867 stanie niezmierna większość, i nic też nie tamuje drogi, aby obecny gabinet a raczej jego naczelnik znalazł się na czele zjednoczonych stronnictw prawicy i lewego środka, jeśliby kiedyś istotnie program deakistów przestał mieć znaczenie faktu uznanego na zewnątrz i praktycznego wyrównywania sprzeczności, stojących na zawadzie tak rozwojowi Węgier, jak i rozwojowi monarchii.

Mówiąc o stosunkach stronnictw i stanowisku ich do ugody z r. 1867, wypada mi wspomnieć o najświeższej manifestacyi dziennika *Obzor*, skrajnego organu opozycyi kroackiej. Wydawany w Zagrzebiu zamiast sisseckiego *Zatocznika*, rozbierając wpływ ugody czeskiej na dualizm i opozycyę kroacką, oświadcza, że ta nie może mieć nic wspólnego z Ugodą węgierską z r. 1867. Dziękując Czechom za to, że ich wytrwałość narodowa umacniała w wytrwałości opozycyę narodową Kroacyi, i wynurzając nadzieję, że zwycięztwo Czechów wyjdzie na pożytek także dążeń kroackich, dziennik ten dodaje: „nie ku temu wszakże, abyśmy boskie i zapisane w historyi prawa Węgier zniweczyć chcieli, lecz abyśmy podnieśli te, które przynależą Kroacyi“. Oto stanowisko wszystkich stronnictw węgierskich nie wyłączając najskrajniejszej opozycyi kroackiej, do aktu ugody z r. 1867, a zarazem do deklamacyi i gróźb dzienników czeskich i niemieckich przeciw Węgrom, z powodu zmian odbywających się w ustroju austryackiej połowy monarchii.

Nie omyliłem się przewidując, jak zostanie przyjęty zaszczyt, który spotkał ministra Lonyaya. Organa deakistwskie wyraziły się o nim więcej niż z przekąsem, winszując napół seryo a na pół ironicznie, że jeden z Węgrów zajmuje stanowisko tak wysokie i mocne u dworu. Organa zaś opozycyjne nie podały dotąd wiadomości o tytule Lonyaya, nawet jako nowiny brukowej. Nadanie tytułu hrabiego przypisują tu powszechnie zasługom, jakie zjednał sobie ten minister w negocyacyach z rządem włoskim w interesie członków rodziny cesarskiej i przy obronie majątku rodziny Thurn-Taxis.

Dzisiejsza *Reform* donosi w telegramie z Bukaresztu, że odkryto w Rumunii sprzysiężenie mające na celu zmuszenie księcia Karola do abdykacyi. Spokój ma być seryo zagrożony. Wielu bojarów i część wojska stają otwarcie po stronie ks. Kuzy. Karol zaś postanowił przedłużyć swój pobyt w klasztorze. Wiadomość ta niewątpliwie przesadzona. Dowodzi wszakże, jak pełne były przezorności rady ztąd wychodzące jednomyślnie, aby wytaczając sprawę obligacyj kolejowych na forum międzynarodowe, pozostawić całkowicie wolną rękę Prusom, i niepodawać w wątpliwość życzliwych usposobień austrowęgierskich dla niezawisłości rumuńskiej.

Z powodu obszerności tego listu, zajścia na kongresie w Karłowcach zmuszony jestem odłożyć do następnej korespondencyi.

Rzym 12 sierpnia.

Wiadomo wam, że były senator rzymski margrabia Cavaletti, powziął był zamiar składki w celu ofiarowania Ojcu Swiętemu tronu złotego w dzień SS. Apostołów Piotra i Pawła. r. 1872. Zebrała się w tej mierze komisya, na której czele jako prezes stanął marg. Cavaletti. Pius IX wystosował w tym przedmiocie do niego list ogłoszony w dziennikach, a który wam przesyłam w wiernem tłomaczeniu:

„Rozliczne dowody przywiązania synowskiego, które mnie codzień ze wszech stron świata katolickiego dochodzą, wzruszają mnie żywo i zniewalają do szczerej wdzięczności, z której staram się wywiązać przez modlitwę za tylu i tylu synów Kościoła, na których intencyę spełniam co tydzień ofiarę nieskończonej wartości, jaką jest Msza Sta, a którą, aby zadość uczynić powszechnemu życzeniu, odprawię, jeżli Bóg dozwoli, i w dniu 24tym b. m., prosząc Boga, aby uwolnił tę naszą Italią od tyle złego, które ją z każdym dniem więcej uciska. Ostatniemi czasy zadziwiła mnie, najdroższy w Jezusie Chrystusie synu, zawsze tak przywiązany do tej Stolicy Apostolskiej, zadziwiła mnie mówię wiadomość, której mi udzieliłeś, że dobrzy katolicy gotują się do okazania mi miłości synowskiej, za pomocą dwóch i nowych i zaprawdę niespodziewanych zamiarów, to jest ofiarowania mi tronu pontyfikalnego ze złota, i dodania nazwy Wielkiego do imienia Piusa IX.

„Z sercem na ustach i z otwartością Ojca, który z całem przywiązaniem kocha swych synów w Chrystusie, odpowiem co do jednej i drugiej z tych ofiar. Co się tyczy kosztownego daru tronu złotego, przyszło mi zaraz na myśl użyć sumy, jaką uzyskać się da z ofiar katolickich, na korzyść młodych kleryków, których piekielna i niesłychana ustawa zmusza do służby wojskowej. Duchowieństwo jest złotym stolcem, który podtrzymuje Kościół, i dla tego szczególnie przeciw duchowieństwu skierowane są siły obecnych panujących, działające za pomocą grabieży i prześladowań, a przedewszystkiem przez utrudnianie powołania do służby Bożej, zkąd coraz bardziej ścieśniają się szeregi w hierarchii kościelnej, które codzień dziesiątkowane śmiercią i goryczami, pozostawiają ciągle próżnie nie mogące się zapełnić z największą szkodą Kościoła Jezusa Chrysusa.

„Zdaje się, że obecni panujący wzięli sobie za zadanie niszczyć wszystko, a szczególnie to, co się odnosi do religii i Kościoła. I podczas, gdy obsypują pochwałami i nagrodami dla zachęcenia księży nieposłusznych przełożonym i odstępców od

wiary, prześladują z piekielnym systemem wielką liczbę dobrych dla tego jedynie, że sprzeciwiają się doktrynom prześladowców i ich przeciwchrześciańskim rozporządzeniom. Lecz ślepi owi panujący idą drogą zguby, ponieważ głusi na głos sumienia i stawszy się szydercami ze zdrowych doktryn, które ich kłują w oczy, wstępują na ścieżki prowadzące do głębokiej przepaści.

„Mówiąc o wtórej myśli dodania wyrazu „Wielki“ do naszego imienia, przypomina mi się zdanie boskiego Odkupiciela. Przebiegał on różne okolice Judei przybrawszy naturę ludzką, a gdy ktoś podziwiając jego cnoty zawołał: dobry mistrzu! Jezus odpowiedział natychmiast: „Dla czego mnie nazywasz dobrym? Bóg tylko jest dobry.“

„Jeżeli przeto Jezus Chrystus uważając się za człowieka, oświadczył, że Bóg tylko jest dobrym, jakże jego niegodny namiestnik nie miałby powiedzieć, że Bóg sam jest wielki? Wielki dla łask, jakiemi obdarza tego namiestnika swego; wielki dla pomocy, jakiej udziela kościołowi swemu; wielki dla cierpliwości nieskończonej, jakiej używa względem swych nieprzyjaciół; wielki dla nagród które gotuje wszystkim tym, co opuszczają drogi grzechu, oddając się praktykom pokuty; wielki dla surowej sprawiedliwości, jaką stosuje do karania niewiernych i wszystkich upartych nieprzyjaciół Kościoła.

„Powiedziawszy to, czuję potrzebę powtórzenia, co rzekłem powyżej, iż użyję pieniędzy, jakie wpłyną, nie na rzecz Stolicy, lecz na korzyść kleryków; a powtóre, że chcę, aby imie moje wymawiano, jak zawsze, pragnąc, aby wszyscy powtarzali dla chwały bożej: *Magnus Dominus et laudabilis est.* Takie jest życzenie, jakie Ojciec objawia najukochańszym synom swoim, a wraz z życzeniem powtarza zapewnienia miłości i wdzięczności ku nim. Prawda, że trzem papieżom prawdziwie wielkim dawano ten tytuł, lecz nastąpiło to po ich śmierci, gdyż były wtedy jaśniejsze i spokojniejsze sądy ludzi.

„Ci więc niechaj pozostaną wielkiemi w ustach i sercu wszystkich, podczas gdy ja z wylaniem serca daję wam, waszym rodzinom i wszystkim dobrym katolikom błogosławieństwo apostolskie.“

W Watykanie 8 sierpnia 1871.

Papież Pius IX.

Wiedeń 15 sierpnia. Dziennikarstwo wiedeńskie zajęte oczywiście patentami cesarskiemi ogłoszonemi w sobotę. Zbyteczna powtarzać, że dzienniki nieprzychylne rządowi, uderzają nań całą siłą, dopatrując się w rozwiązaniu Rady państwa i sejmów wiernokonstytucyjnych nowych nieszczęść, nowych usterek, które niby zagrażają Austryi; umiarkowańsze dzienniki utrzymują, że jeźli patenta cesarskie nie naruszyły istotnie spokoju wewnętrznego, to tem mniej takowego nie sprowadziły. Ciekawszą atoli jest rzeczą, jak na kwestyę tę zapatrują się Węgrzy. Pomijając organa innych stronnictw, które zachowują się jeszcze z pewną ogłędnością, powtórzymy tylko ustęp z organu Deakistów. Oto co pisze *Pesti Naplo*: „Patenta ogłoszone w *Wiener Ztg* są nagrobkiem dla stronnictwa, które w imieniu Austryi zawarło z nami ugodę dualistyczną. Oczywiście nie czujemy najmniejszego smutku, gdyż bynajmniej nie zapomnieliśmy, po ilu to olbrzymich katastrofach zdecydowało się dopiero owo stronnictwo na tę ugodę i jak często od wejścia w życie dualizmu mieliśmy sposobność doświadczenia małoduszności i niesprawiedliwości tego stronnictwa. Pamiętamy także i o tem, że w chwilach ważniejszych, stanowczych, przenikała członków tego stronnictwa solidarność wspólnych interesów, a stojąc dzisiaj wobec nowego rozwoju państwa, mamy uczucie człowieka, przed którym nagle nieznane pojawiają się czynniki.

Nie boimi się groźb śmiesznych, jakiemi dzienniki słowiańskie zapowiadają nową erę, bo jakikolwiek będzie ustrój spraw wewnętrznych w Austryi, Węgry nie będą nim dotknięte. Gdyby się jednak znalazł polityk, któryby chciał obalić dualizm, wówczas solidarne wystąpienie żywiołu węgierskiego i niemieckiego zniweczyłoby wszelki podobny zamach.

Źródłem naszych obaw jest raczej ewentualność, że przez ugodę zadowoloną znów zostanie jedna narodowość, gdy tymczasem inne skarżyć się będą na zdradę, i będą nienawistnemi Austro-Węgrom, jak dotychczas. Przewidzieć także można, że znaczna część Niemców wśród jakichkolwiek okoliczności zawsze deklamować będzie o ucisku, i całemi piersiami rozdmuchiwać będzie fanatyzm niemiecko-narodowy. Dodajmy do tego rząd feudałów czeskich! ugodę, która pozwoli dojść Clam-Martinitzowi do kanclerstwa czeskiego!

Oto są przyczyny, które nie dozwalają nam cieszyć się z patentów, owszem powodują nas do zajęcia stanowiska wyczekującego. Dzienniki sławiańskie podają inną tego przyczynę, a mianowicie, że „siła Węgier polega na słabości monarchii,“ tak wołają, i dlatego prasa węgierska nie może się oswoić z ugodą, ponieważ właśnie tej słabości państwa położony będzie koniec. Pod tym względem mogliby może pp. Rieger i Clam-Martinitz, bawiący obecnie w Pradze, dać wyjaśnienie zaczerpnięte z doświadczeń, podczas pobytu swego w Wiedniu zrobionych: czy ta nagroda czeska byłaby przyszła do skutku, gdyby się Węgrzy byli wmięszali do zamieszek austryackich, gdyby wpływu swego byli użyli na poparcie rządów centralistów wiedeńskich.“

— Patenta cesarskie rozpoczęły akcyę, które szybkim krokiem postępuje naprzód, zewsząd bowiem dochodzą wiadomości o ruchu wyborczym. Onegdaj pisaliśmy o zapowiedzianych wyborach w Austryi dolnej, dziś znajdujemy znów ogłoszenie namiestnictwa w Styryi. Wybory okręgów wiejskich odbędą się tamże d. 4 września, z miast i Izb handlowych 7go września, z większych posiadłości d. 9 września.

— Drugą ustawą ważniejszą z ogłoszonych przez urzędową *Wiener Ztg* jest:

Ustawa

o rozpisaniu i poborze podatku zarobkowego i dochodowego od przedsiębiorstw zarobkowych do pewnego stałego miejsca przywiązanych.

Za zezwoleniem obu izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

§ 1. Podatek zarobkowy i dochodowy z fabryk, kopalń i innych przedsiębiorstw przemysłowych, które czy to przez właściwość interesu przemysłowego, czy to w skutek połączenia z pewną realnością, do pewnego stałego miejsca są przywiązane, tam ma być rozpisanym i pobieranym, gdzie się znajdują budowle fabryczne lub te, w których się przedsiębiorstwo wykonywuje, bez różnicy, czy fabrykę lub przedsiębiorstwo prowadzi jedna osoba, czy towarzystwo.

Jeźli takie fabryki lub przedsiębiorstwa mają zakłady filialne, natenczas te ostatnie w razie, jeźli z głównem przedsiębiorstwem pozostają w takim przymusowym związku, że nie mogą same przez się być uważanemi za samodzielne przedsiębiorstwa, opodatkować należy, jako zakład pomocniczy przedsiębiorstwa głównego w miejscu tego ostatniego.

W przeciwnym razie przedsiębiorstwa te filialne opodatkowane być mają w miejscach swych stałych.

§ 2. Jeźli przy spółkach miejsce stałe fabryki, kopalni lub innych przedsiębiorstw zarobkowych nie jest zarazem siedzibą spółki, natenczas 20% ogólnego podatku zarobkowego i dochodowego należy rozpisać i ściągnąć w temże miejcu, resztę zaś 80% tam, gdzie jest stałe miejsce przedsiębiorstwa.

§ 3. Wolno jednak administracyi skarbowej w razie, gdy stale miejsce w mowie będących fabryk lub przedsiębiorstw nie jest zarazem miejscem bezpośredniego ich zarządu, delegować urząd podatkowy, w którego zakresie znajduje się zarząd przedsiębiorstwa, do podjęcia wymiaru podatku.

§ 4. Co do wymiaru i rozpisania podatków od przedsiębiorstw kolei żelaznych obowiązują przepisy ustawy z 8 maja 1869 r.

§ 5. Przepisy niniejszej ustawy obowiązują od d. 1 stycznia 1872.

§ 6. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Ischl 29 lipca 1871 r.

Franciszek Józef w. r.

Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r.

— NPan zezwolił na zmianę konsulatów w Salonice i Trapezuncie na konsulaty jeneralne, i udzielił tytułu i charakteru konsulów jeneralnych tamże Franciszkowi Knappitschowi i Juliuszowi Zwiedinek Südenhorstowi.

Francya.

Po ukończeniu przez komisarza rządowego, dowódzcę Gaveau, sprawozdania o przebiegu istnienia Komuny i Komitetu centralnego, które sąd wysłuchał w głębokiem milczeniu, rozpoczął kancelista p. Bary czytanie dokumentów, odnoszących się do każdego z oskarżonych. Z raportów owych, z których najważniejszy dotyczący oskarżonego Ferré, podaliśmy na czele osnowy procesu Komuny, powtórzymy te tylko obszerniej, które więcej przedstawiają zajęcia. Inne podrzędniejszej wagi podamy w skróceniu.

Oskarżony Assi (Adolf Alfons) był mechanikiem. Był on jako taki, używany w kopalniach Creusot.

Assi figurował w dwóch zmowach, które odbyły się w tym znacznym zakładzie. Podczas drugiej zmowy był aresztowanym, powiezionym do Paryża, stawionym przed sąd i uwolnionym.

Zmuszony szukać środków utrzymania, i nie mogąc znaleźć zajęcia w głównych warsztatach Paryża, z powodu nabytej przez siebie opinii jako dezorganizator pracy, jął wyrabiać przedmioty wojskowe. Wtem nadchodzi oblężenie Paryża. Assi zamianowany został oficerem w Korpusie ochotniczym gerylasów Ile-de-France.

Przechodzi następnie do 192 batalionu gwardyi narodowej, i należy do kompanii marszowej jako porucznik. Wkrótce ogarnia go ambicya, myśli o stanowisku, używa wszelkich środków, aby dojść do jakiejbądź sławy.

Miał tu właśnie utworzyć komitet centralny. Assi jako członek towarzystwa międzynarodowego i wolny mularz, korzysta z stosunków, jakie miał w tych stowarzyszeniach, i jako porucznik delegowany z 192 batalionu gwardyi narodowej do 11go okręgu, zostaje członkiem Komitetu centralnego.

Szczególnie od 18go marca bierze on czynny udział w nieszczęśliwych wypadkach, jakie odtąd zaszły.

Zamianowany w d. 17 marca dowódzcą 67 batalionu, zostaje nazajutrz gubernatorem ratusza i pułkownikiem gwardyi narodowej. Organizuje z innemi członkami Komitetu środki silnego oporu, wydaje rozkazy stawiania barykad na wszystkich ulicach, które metodycznie wskazuje, przeszkadzając wywozowi żywności i amunicyi wszelkiego rodzaju z Paryża, i urządzając odpowiednią służbę.

Wkrótce potem Assi mianowany zostaje członkiem Komuny w 11ym okręgu. Bierze on czynny i ciągły udział w postanowieniach i wotach, między innemi w tych, które się odnosiły do zburzenia kolumny Vendôme, hotelu Thiersa, podpalania, rabunku i zakładników.

Assi twierdzi, że nie pamięta, czy je podpisywał wszystkie, lecz wyznaje, że wotował za zburzeniem kolumny Vendôme. Uznaje solidarność, jaka go łączy z członkami Komuny, jego kolegami, i straszną odpowiedzialność, jaka na nim spoczywa.

Przeczy, jakoby zawotował dekret odnoszący się do zakładników, lecz imię jego figuruje między członkami obecnymi na posiedzeniu 17go maja, na którem właśnie zawotowano dekret skazujący na śmierć nieszczęśliwych zakładników.

Nie może przeto zaprzeczać faktu.

Przywłaszcza on sobie bez żadnego prawa władze cywilne i wojskowe, wykonywując rząd, i wprowadzając w wykonanie rozkazy.

Okoliczności, mówi on zmusiły mnie równie, jak moich kolegów, do wzięcia w rękę administracyi państwa.

Jednak pewna nieufność zaczęła się szerzyć w Komunie względem niektórych członków. Zdawało się, że lękając się ambicyi Assego, którego gorliwość i działalność uderzała wszystkich, członkowie postanowili jego aresztowanie. Został on rzeczywiście aresztowany w pierwszych dniach kwietnia, i zastąpiony jako gubernator ratusza przez niejakiego Pindy, który zatrzymał ten urząd aż do wzięcia Paryża przez armię.

W kilka dni po jego aresztowaniu, Assi był wyprowadzony z więzienia, wrócił do ratusza, gdzie był więźniem na słowo, i wreszcie 15go kwietnia całkiem był uwolniony.

Od owej epoki Assi w nowe wszedł funkcye, dotyczące nadzorowania w sposób wyłączny fabrykacyi amunicyi wojennej. Podejmuje on się dostarczać zapasów amunicyi, dostatecznych na potrzebę dzienną, i za pomocą nagłych wyjazdów i powrotu jest on w stanie wydołać wszelkim stawianym mu żądaniom. Słowem, ma on ogromne zapasy, które utrzymują ciągle czynną i nieustanną fabrykacyę. Była to służba doskonale urządzona, którą on sam kieruje, i ma nad nią nadzór równie co do fabrykacyi, jak co do gatunku.

Wkrótce pojmuje, że zajęcia jego są zbyt wielorakie, i że kierunek wyłączny fabrykacyi amunicyi wojennej winien być przedmiotem wszelkiej jego pieczołowitości i starań; przybiera on wtedy pomocnika, na którego światło i zdolności może liczyć. Wyszukuje go sobie sam, i znajduje między osobami, które umieścił przy sobie.

Członkiem tym jest niejaki Fosse, w którym, jak sam mówił, miał nieograniczone zaufanie. Assi znalazł więc drugiego siebie samego, i jest spokojny i głęboko przekonany, że jeżeli dziś wykonywać nie może kontroli nad amunicyą i prochowniami, może kazać się zastąpić Fossemu, który mu złoży dokładną sprawę z swoich uwag i z sytuacyi.

W zapasach amunicyi wojennéj winny były znajdować się bomby zapalne napełnione naftą, które rzucano z Paryża podczas powstania.

Pewnem jest, że te narzędzia mogły tylko wychodzić z fabryk nad którémi Assi miał kierunek. Taką jest rola niecna i występna, jaką odgrywał aż do chwili aresztowania w d. 21 maja przez żołnierzy 37 pułku liniowego udając się do prochowni przy ulicy Bethoven.

Assi był więc jednym z głównych przywódzców powstania, był on z własnéj woli jednem z najużyteczniejszych narzędzi ruchu, wiedząc z góry, jakie mogą być następstwa jego czynów i czynów Komuny, któréj był członkiem.

Jego celem było dojść wszelkiemi środkami do władzy, aby zmienić rząd jaki Francya uznała i wybrała sobie.

Podniecał obywateli do wojny domowéj i zachęcał żołnierzy do przechodzenia w szeregi powstania, przywłaszczał sobie władze cywilne i wojskowe.

Prowadził on rząd, wydawał rozkazy bez żadnego prawa, wotował i wykonywał dekreta, których straszne i zbrodnicze skutki sprowadziły zniszczenie, rzeź, rabunek, pożar i mordy osób niewinnych i całkiem obcych polityce.

Assi oskarżony jest przeto o zamach mający na celu zmianę formy rządu, podniecanie do wojny domowéj, rabunek, pożary, morderstwa i inne zbrodnie i występki.

Późniéj śledztwo wykryło nowe fakta odnoszące się do tego oskarżonego. Znaleziono naprzód listy, wykazujące w sposób pewny jego należenie do „Internationala;“ jeden z tych listów jest to depesza cyfrowana, względem któréj nie chciał żadnych dać objaśnień i w któréj zdaje się, iż jest mowa o p. Piat.

Drugi list pisany po francusku, również mieści różne znaki. Assi twierdzi, że nie zna jego autora. Cokolwiekbądź jawnem jest, że Assi gorliwym był członkiem „Internationala“ i oba te listy dowodzą, że utrzymywał z członkami tajną korespondencyę, aby zmylić wszelkie poszukiwania.

Odkryto następnie rozkaz służby podpisany przez Assego i jego *alter ego* niejakiego Fossa. Według tego rozkazu Fosse winien wybrać pomniki i gmachy publiczne, aby tam umieścić składy prochu i prawdopodobnie innych palnych materyałów.

Scisłość, z jaką ten rozkaz jest ułożony, wskazuje wszelką baczność, jakiéj dołożyć ma Fosse w owym wyborze. Miał on szczególnie wybrać dzielnice przyjacielskie nie stykające się z katakombami i oddalone od kanałów.

Do najwyższego stopnia jest przeto jawnem, że zbrodniczy projekt wysadzenia i spalenia Paryża powzięty i postanowiony został faktycznie, że wszelkie środki mają być użyte w téj mierze i że w razie gdyby powstanie nie odniosło zwycięstwa, niecny i zbrodniczy ów projekt ma być wykonany. Trzeba było jednak zabezpieczyć sobie odwrót; danem było przeto najformalniejsze polecenie, nie robić żadnego składu w katakumbach ani w kanałach, aby zapewnić ucieczkę pewną i bez niebezpieczeństwa obrońcom Komuny w razie niepowodzenia działań.

Assi miał sobie poruczony nadzór nad fabrykacyą amunicyi wojennéj, zdaje się jednak, że kazał również fabrykować inne przyrządy.

Jest dowód w liście znajdującym się w aktach przekonywający, że skład centralny prochu i saletry przy ulicy Arsenału pod l. 9 był ogniskiem fabrykacyi materyałów zatrutych.

Assi odwidzał często ten zakład. Twierdzi on, że tam fabrykowano materye rozsadzające, flejtuchy do broni palnéj, kapsle, jednem słowem, taką samą amunicyę jak ta, którą rząd fabrykował.

Zawsze w celu fabrykowania amunicyi wojennéj Assi odwiedził raz p. Girard (Gustawa) fabrykanta kauczuku i wyrobów chemicznych przy ulicy teatralnéj pod l. 7 w Grenelle. Dowiedział on się, że dom ten fabrykował siarczyk węgla, płyn najbardziéj ze wszystkich zapalny. Zaproponował panu Girard, aby mu dostarczył pewnéj ilości tego wyrobu; nalegał, aby fabrykant ten podjął się natychmiastowéj i zapewnionéj fabrykacyi owego siarczyku węgla, mimo trudności, jakie im przedstawiał p. Girard, w dojściu do regularnéj fabrykacyi.

Assi nalegał, aby mógł mieć przynajmniéj próbkę tego wyrobu, i dla pozyskania dobrej wiary p. Girarda, zaproponował mu zapłatę natychmiastową, bez pośrednictwa ani rekwizycyi w razie układów. Słowem p. Girard mając stanowczą chęć niedostarczania tego wyrobu, daje potrzebne instrukcye w domu, żądając kwitów i każąc dopełnić potrzebnych formalności zamawiającemu.

Assi pojmując bez wątpienia, że kroki te i badania mogłyby go w następstwie narazić na niebezpieczeństwo zrzekł się zgłoszenia się osobistego po próbkę, jakiej się poprzednio domagał i nieprzyszedł więcej. Jeżeli przeto Assi nie mógł wystarać się o siarczyk węgla, niemniej jednak starał się o to. Dowiedzionem jest więc, że działał jako nadzorca i fabrykant amunicyi wojennej, gdyż sam wyszukiwał potrzebnych materyałów do tej fabrykacyi.

Z kolei następuje rękopis będący dekretem Komuny paryskiej obejmującym dwa artykuły, pierwszy z nich odnosi się do zakładników uwięzionych przez nią, z których trzech ma przypłacić życiem za każdego powstańca zabitego lub ranionego. Owych zakładników ma się wybrać w jednej z trzech wskazanych kategoryj: duchowieństwa lub sądownictwa, armii, mieszczaństwa.

Assi wysłuchał odczytania tego dokumentu z najzimniejszą krwią i twierdzi jak najśmielej, że nic o tem nie wie, a co się tyczy jego podpisu położonego na stronie odwrotnej oświadcza bezwstydnie, że podpis ten nie jest jego i że dokument jest podrobiony.

Assi nie może już dziś przeczyć autentyczności swego podpisu, wnioski znawcy Delarue wyznaczonego przez nas do badania pisma, są jasne i stanowcze. Znajdują się one w aktach w końcu raportu p. Delarue. Assi wotował więc niezaprzeczenie dekret o zakładnikach.

Co się tyczy zresztą dokumentu odnoszącego się do przymusowych zaciągów żołnierzy w szeregach gwardyi narodowej, i podpisanego przez wszystkich członków obcych na posiedzeniu, na którem dekret ten zawotowany został. Assi przeczył znowu, jakoby miał współdziałać w werbowaniu żołnierzy, a jednak imię jego figuruje pod dekretem z tylu innemi.

Stara się uniewinnić, podając za pretekst że zatrudnienia jego w ratuszu niedozwalały mu być obecnym na posiedzeniach, i że imię jego figurowało ogólnie chociaż nie brał udziału w uchwałach powziętych na posiedzeniach.

Co do broni znalezionej przy Assim podczas aresztowania, składała ona się: z sztyletu, którego brzeszczot silnie wyostrzony za posunięciem sprężyny wyskakiwał w mgnieniu oka i z małego kieszonkowego rewolweru o sześciu lufkach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej, na którem oprócz spraw niezałatwionych, na porządku dziennym ostatniego posiedzenia stojących, Komisya Sukiennicza przedłoży wnioski swoje pod względem planów przez nią zatwierdzonych i robót mających się w tym jeszcze roku rozpocząć i ukończyć, a mianowicie idzie o pokrycie głównéj halli Sukiennic dachem stałym, do całości odbudowy zastosowanym.

— Wielki ołtarz w kościele Panny Maryi nową zyskał w tych dniach ozdobę przez wprowadzenie na predelli bogatych konarów drzewa genealogicznego Jessego a umieszczenie na nich 15 figurek patryarchów, które po zniknięciu bez śladu gałęzi, bezładnie zawieszonemi były na pieńkach drzewianych. Wprowadzenie drzewa genealogicznego wymagało obok charakterystycznego wykonania ornamentacyi i rozmysłu w układzie pól, jeszcze zastosowania się do tradycyj artystycznych średniowiecznych, przyczem należało odszukać następstw przedstawionych patryarchów i zastosować bieg konarów do rozlicznych poz posążków. W sprawie tej Przewodniczący komitetu parafialnego odwołał się do Oddziału archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie Nauk. krak., a ten potwierdził projekt przedstawiony przez prof. Wład. Łuszczkiewicza.

Robotę snycerską konarów i liści wykonał p. Molinkiewicz, równie jak restauracyę posążków; jemu też wspólnie z p. Gąsiewiczem majstrem ślusarskim należy się zasługa zawieszenia sztucznego u predelli tych rzeźb. Robotę pozłotniczą miał oddaną sobie p. Krywult, posążki jednakowoż dotychczas pozostały w dawnym stanie i oczekują odnowienia co do złoceń.

Żałować należy, że wielkie lichtarze i cyborium zasłaniają widok rzeźb predelli.

— Dzisiaj wieczorem daje kapela pułku księcia Wazy pożegnalny koncert w ogrodzie strzeleckim z programem bardzo bogatym. Pułk bowiem Wazy opuszcza Kraków, przeznaczony do Jagora czyli Erlau na Węgry, gdzie jego okrąg poborowy. Oficerowie z żalem opuszczają Kraków, gdzie się poniekąd przyswoili, a zachowaniem się swojem pełnem grzeczności i taktu zasłużyli sobie na powszechny szacunek.

— Pomiędzy innemi obrazami, przybyły na Wystawę sztuk pięknych: A. Kozakiewicza w Wiedniu „Powrót córki po napadach Tatarskich“ i dwie akwarelle Vincenzo Cabianca w Rzymie, nadwornego akwarelisty ks. Amadeusza.

— Delegacya tutejszego Towarzystwa strzeleckiego wyjeżdża do Pesztu, dokąd otrzymało nasze Towarzystwo zaproszenie na stuletni obchód założenia w Budzie Towarzystwa strzeleckiego węgierskiego. Delegacya ta, którą składają pp. Ludwik Zieleniewski, jako wiceprezes Towarzystwa krakowskiego, Henisz, Majzel, Dr Schönborn, Stockmar i Ziębiński, powiezie z sobą w upominku wyobrażenie wierne zygmuntowskiego kura srebrnego lubo mniejsze; ukończyć ma je dzisiaj tutejszy złotnik p. Władysław Glixelli.

Według programu, p. Zieleniewski przemówi przy przedstawieniu w języku polskim, a Dr Schönborn po łacinie; oba bowiem te języki były w Węgrzech językami publicznemi: język polski był językiem dworu węgierskiego, gdy ten rezydował w Koszycach; a język łaciński był do ostatnich czasów w Węgrzech językiem administracyi, sądów a nawet po części językiem towarzyskim.

Zjazd w Budzie trwa od 17go do 22go bm. D. 17 wieczorem komitet towarzystwa buduszyńskiego witać będzie przybywających; d. 18 obchodzone będą urodziny N. Pana, jako króla węgierskiego; d. 19 strzelanie; następnie zgromadzenie ogólne wszystkich stowarzyszeń strzeleckich z całych Węgier celem utworzenia jednego centralnego zarządu; wieczorem uczta; d. 20 święto narodowe Św. Szczepana; d. 21 zgromadzenie stowarzyszenia śpiewaków i wycieczka na wyspę Małgorzaty; d. 22 strzelanie i wspólny obiad; d. 23 rozdawanie nagród za najlepsze strzały.

— Wczoraj umarł tu X. Benedykt Jastrzębski, Karmelita, licząc lat 80; dziś zaś Teofila z Zaplatalskich, pierwszego ślubu Morawiecka, drugiego Skirlińska, żona kupca tutejszego.

— Dnia 14 b. m. w samo południe, zajęły się oddrzwia w domu pod N. 426 przy ulicy Różanej, gdzie kuchnia blaszana jest umieszczoną przy samych drzwiach.

— Dnia 15 b. m. w południe podczas kąpania się, utonęli w Wiśle po tamtej stronie pod Ludwinowem, mularz Jędrzej Janko i parobek Antoni Boroński. Zwłoki Janka wyciągnięto tegoż dnia wieczorem na tutejszym brzegu Wisły około fabryki pudrety. Tegoż dnia wydobyto także z Wisły zwłoki Stanisława Beronia, czeladnika bednarskiego, który d. 13 t. m. utonął.

— Dnia 15 b. m. podczas kąpania się tonęło dwóch mężczyzn, których jednak rybak przeznaczony do czuwania przy Wiśle wyratował.

— Od p. Żychlińskiego odbieramy następującą dalszą listę składek:

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu złożyli dalej: pp. Stanisław hr. Potocki z Oleszyc 100 złr. (1 akcya), Paweł książę Sanguszko z Gumnisk 200 złr. (2 akcye), Eustachy książę Sanguszko z Gumnisk 300 złr. (3 akcye), Dr Dłużyński, dentysta w Krakowie 5 złr., u p. Fuchsa 29 centów „dla dopełnienia 1 złr.“; prócz tego w Krynicy za łaskawem pośrednictwem p. Kazimierza Skrzyńskiego, pani Matylda Natansonowa 100 (1 akcya). Ogółem wpłynęło zatem *6,047 złr., 1000 franków i 13 talarów.*

Osobom, które raczyły się zająć w Krynicy urządzeniem koncertu na rzecz teatru narodowego w Poznaniu, lub wziąć w nim czynny udział, mianowicie pani Helenie Modrzejewskiej, pannie Reszke, panom Reszke, Maciejowskiemu, Hoffmanowi, Bendzie i artystom teatru krakowskiego, wreszcie panom Karolowi Chłapowskiemu i Kazimierzowi Skrzyńskiemu składam niniejszem w imieniu Rady narodowej i Dyrekcyi Spółki teatralnej w Poznaniu najserdeczniejsze dzięki.

Teodor Żychliński,

Delegat Spółki teatralnej i członek Dyrekcyi.

— Według doniesienia dzienników lwowskich, uczta poniedziałkowa we Lwowie dana w ogrodzie strzeleckim dla gości, wypadła bardzo dobrze. Przeszło tysiąc osób zasiadło u stołów, które ustawiono w 20 rzędów i przybrano kwiatami. Orkiestra teatralna i chór śpiewaków na przemian dawały się słyszeć, a nawet w końcu przybyła aż z Wieliczki kapela. Chór odśpiewał kantatę utworu p. Czerwińskiego do słów p. Platona Kosteckiego. Szereg toastów rozpoczął p. Waleryan Podlewski w zastępstwie przewodniczącego zjazdowi p. Smolki, który wyjechał do Wiednia. Dalej w imieniu Krakowian przemawiał Dr Weigel wyłuszczając znaczenie zjazdów wędrownych i towarzyskich i doniosłość bratania się ludów, a zakończył zdrowiem Lwowian w ręce prezydenta Lwowa Dra Ziemiałkowskiego. Ten wzniósł cześć jedności braterskiej i miłości ojczyzny, która wszystkich jednoczy i łączy. Kornel Ujejski wygłosił wiersz. Dr Warszauer zachęcał do pracy łącznej; dalej mówili Dr Ignacy Kamiński burmistrz Stanisławowa, p. Ignacy Moszczeński z Wielkopolski, X. Oreł ze Szląska, Tadeusz Romanowicz, Karol Armatys, Karol Groman, pastor Badura Szlązak, obecnie w Krakowie, itd. Ujejskiego i Szalmacha obnoszono na rękach.

Nadesłano podczas uczty mnóstwo telegramów od miast, korporacyj, stowarzyszeń i osób prywatnych nieobecnych, a to z całej Polski, jakoteż kilka z zagranicy, a mianowicie:

Wydział Rady powiatowej Czortkowskiej, Rada miejska w Czortkowie, wydział czytelni w Jabłonce na Szląsku, Rada miejska w Złoczowie, Towarzystwo przemysłowców polskich w Wrocławiu, obywatele miasta Gniezna, Redakcya *Dziennika Poznańskiego*, z Frysztaku na Szląsku, Nieobecni Krakowianie, stowarzyszenie Postępu w Krakowie, goście kąpielni w Iwoniczu, Polacy w Kołobrzegu nad Baltykiem, Kółko polskie w Wiedniu, mieszkańcy Bohorodczan, Kasyno mieszczańskie w Stanisławowie, Polacy z okolicy Bielska na Szląsku, burmistrz Nadworny, Polacy w kąpielach w Gleichenbergu w Styryi, Polacy w Gdańsku, Towarzystwo przemysłowe w Miłosławiu w Poznańskiem, Kasyno mieszczańskie w Kołomyi, Wychodźcy w Paryżu, Straż ochotnicza ogniowa w Krakowie, Młodzież w Jarosławiu.

— Niektóre osoby wracające ze Szczawnicy, uskarżają się, że abonując się w czytelni miejscowej, niemogły dostać numerów *Czasu*; odpowiedziano im bowiem, że prócz dwóch pierwszych numerów na lipiec, więcej nie nadesłano. Gdy tymczasem expedycya wysyła regularnie *Czas* do Szczawnicy; zachodzi więc pytanie, dla czego expedycya pocztowa nie dostarcza go Czytelni.

— Otrzymaliśmy na rzecz Jana Białobrzeskiego, sybiraka chorego, leżącego w szpitalu Przemyskim, złr. 5, co z poprzednio złożonemi czyni złr. 7.

— Dyrektor Seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie p. A. Nizioł donosi nam, że wpisy do tego Seminaryum i połączonéj z niem dwuklasowéj szkoły ćwiczeń odbywać się będą 28, 29 i 30 b. m. od godz. 9 do 12éj i od 3 do 5éj. Zapisujący się powinni przedłożyć metrykę, świadectwo szkolne, a w razie dłuższéj przerwy w uczęszczaniu do szkół publicznych, świadectwo moralności.

Do klas seminaryum może najwięcéj po 40, a do szkoły ćwiczeń po 30 uczniów być przyjętych, a pozwolenie przyjęcia po nad tę liczbę zależy od Rady szkolnéj krajowéj.

— **Sambor** d. 14 sierpnia.

Dnia 6go b. m. odbył się w Samborze w sali kasynowéj koncert amatorski, celem wysłania ośmiu sierot chorych do kąpiel truskawieckich. Za bilety zebrano 126 złr. Po odciągnieniu wydatków 26 złr., zostało 100 złr. czystego dochodu, który natychmiast na cel przeznaczony użyty został. Resztę kosztów téj wysyłki pokryje samborskie Towarzystwo Śgo Wincentego à Paulo ze swych zwyczajnych miesięcznych przychodów.

— W niedzielę 20go sierpnia odbędzie się w Wieliczce zabawa ogrodowa z ogniami sztucznemi, na korzyść ochronki miejscowej, która zostaje pod opieką hr. Agenorowej Gołuchowskiej. Zabawa ta połączona będzie tym razem ze zwiedzeniem salin przy pięknem ich oświetleniu. Pociąg nadzwyczajny z Krakowa do Wieliczki odejdzie w tym dniu o godź. 1ej po południu a wróci o północy. Przyjazd koleją żelazną i powrót do Krakowa wraz z wstępem do salin kosztować będzie klasą 2gą wagonów 2 złr., a 3cią złr. 1 c. 50. Spodziewają się więc w Wieliczce licznego zjazdu gości, skoro nadarza się sposobność zwiedzenia salin i przepędzenia kilku godzin wieczornych przyjemnie przy muzyce i ogniach sztucznych, a nie bez korzyści dla instytucyi dobroczynnej.

— Nr 33 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Towarzystwa i stowarzyszenia budowlane“; — „Wpływ chemii na osiedlanie się przemysłu fabrycznego“; — „Pierwsze nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu“; — właściwe rubryki handlowe i przemysłowe.

— Nr 32 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy“; — „Widoki urodzajów“; — „Produkcya masła ze stanowiska targu europejskiego“; — zwykłe rubryki handlowe.

— Nr 317 *Kłosów* zawiera: „Bratanki“ powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego“ (ciąg dalszy); — „Listy J. I. Kraszewskiego“ (lipiec); — „O komedyi francuskiéj epoki po-Molierowskiéj“ prelekcye publiczne F. H. Lewestama (c. d.); — „Korespodencye“ (Lwów, Odessa, Jaworze); — „Dolina Kościeliska w Tatrach“ przez R. (z ryciną); — „Arcybiskup paryski Mgr Darboy (z ryciną) i ksiądz Deguerry proboszcz kościoła Ś. Magdaleny w Paryżu“ (z ryciną); — „Newski prospekt w Petersburgu“ przez G. L. (z ryciną); — „Wystawa obrazów we Lwowie“ (c. d.); — „Pokłosie“ przez Ed. Lubowskiego; — „Rodzina Hohensteinów“ romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Gogol“ wyjątek z dzieła Wodozowa p. t.: „Nowaja Ruskaja Literatura“ (ciąg dalszy).

— Moskale wolą polskie nazwy niemczyć, niż wyrażać je po polsku. Rzecz to nawyknienia: uczyli się oni od przeszłego wieku historyi i jeografii od Niemców, dla tego Poznań nazywają z niemiecka „Posen“, a Bydgoszcz „Bromberg.“ Czytamy też w urzędowym *Dzienniku Warszawskim* o rejencyi „Marienwerderskiej“ co znaczy „Kwidzyńskiej, i o powiecie „Strassburskim“ nie w Alzacyi, lecz w Prusach polskich, a który się nazywa od wieków Brodnickim.

— D. 13 sierpnia umarł w Warszawie wysłużony artysta sceny tamtejszej Ludwik Panczykowski licząc lat 67, pamiętny na scenie krakowskiej przed laty blisko trzydziestu z ról gościnnych. Urodził się w Starym Sączu. W młodym wieku przybył do Warszawy, aby szukać chleba. Dowcipny, żywy, naturalny, pojętny, umiał odgadywać a nawet stwarzać charaktery. Wyborny komik, a role jego najczęściej wymagały trzymania się bacznie na krawędzi między śmiesznością a karykaturą.

— P. Modrzejewska wróciła z Krynicy do Warszawy.

— P. Ładnowski, syn, artysta sceny krakowskiej zamierza, jak donosi *Kuryer Warsz.*, dawać w Warszawie gościnne wystąpienia.

— *Kuryer Codzienny* donosi, że we wsi Ossownie w powiecie Węgrowskim, na Podlasiu o 8 mil od Warszawy, znaleziono w głębi trzech stóp w ziemi gliniastej bryłę bursztynu wielkości pięści. Postanowiono przeto robić tam poszukiwania za bursztynem.

— Połock, miasto powiatowe gubernii Witebskiej, uległo strasznej klęsce pożaru, który zniszczył blisko 500 domów, tak, że mało co budynków zostało uratowanych, pomimo pomocy z Witebska i Dynaburga. Pierwsza przyczyna pożaru niewiadoma, a wicher ogromny rozszerzył ogień na całe miasto. Ponieważ pożar trwał czas długi, kierunek więc wiatru ulegał kilkakrotnej zmianie, i przenosił płomienie z jednej strony miasta na drugą.

W ogóle pożary ogromne sprawiają zniszczenia w całej Rosyi, a straże ogniowe są tak źle urządzone, iż żadnej prawie nie przynoszą pomocy. *Gołos* tak się w tym względzie wyraża: Pożary ciągle trwają, niemal nawet częściej, niż na początku roku, a nie można przewidzieć ich końca. Ani miasta gubernialne, ani powiatowe, ani miasteczka, ani wsie nie mogą się uwolnić od tego strasznego bicza, przynoszącego olbrzymie straty; gdy tymczasem dobra straż ogniowa mogłaby w znacznej części zmniejszyć klęski pożarów. Ale ta ważna część zarządu miejskiego jest wszędzie w bardzo smutnym stanie, tu brak koni, tam sikawki bryzgają wodą tylko na buty strażaków, zamiast zalewać ogień, tam znowu brakuje drabin, toporów, i oto dziesiątki i setki domów płoną, a straty liczą się na krocie.

— Donosiliśmy niedawno, że w Aradzie spadła tancerka z liny wysoko rozpiętej w skutku pęknięcia liny, i na miejscu się zabiła. Coś podobnego stało się w Peszcie w sobotę w zwierzyńcu. Produkował się tam gimnastyk Castagna z dwoma chłopcami, którzy wieszali się u trapezów: starszy 14 letni wisiał nogami na pręcie a młodszy 11 letni zaczepił się nogami za ramiona starszego, i obaj mieli głowę na dół. W tej chwili pękł pręt, a lubo Castagna przyskoczył, żeby schwytać chłopców, wszelako zdołał tylko osłabić ich upadek. Starszy uderzył głową o podłogę drewnianą, a młodszy przeleciał przez niego. Obaj są bardzo ciężko potłuczeni, a o życie starszego obawiają się.

— D. 13 b. m. obchodzono w różnych miastach niemieckich stuletnią rocznicę urodzin Alojzego Sennefeldera, wynalazcy litografii. Sennefelder uzyskał był od Akademii sztuk pięknych w Monachium 12 zł. (dwanaście) zapomogi, gdy przedstawił jej swój wynalazek i o pomoc dla udoskonalenia go upraszał. Natomiast rząd francuski kupił od Daguera wynalazek, jego nazwiskiem oznaczony, za 100,000 fr. i ogłosił takowy na użytek powszechny oraz obdarzył go dożywieciem 4,000 fr.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej.

— We czwartek dnia 17 sierpnia, Śgo Anastazego biskupa wyznawcy.

Sprostowanie:

W niedzielnym numerze *Czasu* zaszła pomyłka w liście lwowskim w Kronice. W wierszu 26 tego listu, zamiast: „cechy demokratycznéj“, powinno być: „cechy demonstracyjnéj“.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 10 sierpnia.

„Hrabia“ Garnuchot i „baronowa“ de Lagarde.

Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa ostateczna przed sądem wiedeńskim w sprawie pary awanturniczej, która pod imieniem „hrabiego“ Garnuchot i „baronowej“ de Lagarde przebiegła wszystkie niemal kraje, wszystkie niemal większe stolice w Europie, wszędzie otaczając się blaskiem znakomitego rodu i wielkich bogactw, wszędzie wyzyskując tym sposobem ludzi łatwowiernych. Popełniwszy w różnych miejscach zbrodnie kradzieży lub oszustwa, uchodzili zwykle śledczego oka policyi, zmieniwszy bowiem nazwisko przybywali znowu do innego miasta, gdzie wśród towarzystwa wyższego dalej prowadzili swe niecne rzemiosło. Wysyłano wprawdzie za niemi listy gończe, ale nie łatwo przyszło spostrzedz się policyi, iż hr. Garnuchot i baronowa de Lagarde, przyjmowani w najpierwszych domach stolicy, są ową ściganą parą awanturniczą, na której ciężą wcale nietowarzyskie zbrodnie kradzieży i oszustwa. Wreszcie udało się to policyi wiedeńskiej. Przebieg procesu wyjaśni nam całą sprawę; zanim jednak podamy akt oskarżenia zapoznać się musimy z głównemi osobami.

Oskarżony Julian Marya Garnuchot hr. Petygni, urodzony, jak sam podaje, w Isle de Seraine we Francyi, liczy lat 40 nie żonaty, raz dopiero karany za kradzież w Frankfurcie. Jestto awanturnik, w rodzaju tych, jakich często opisują w romansach najwięcej fantastycznych. Silnie zbudowany, postawy marsowej wygląda na pierwszy rzut oka jak żołnierz wysłużony, przypatrzywszy mu się jednak bliżej łatwo można w nim spostrzedz obraz jednego z tych zuchwałych i niebezpiecznych indywiduów, których całe życie jest walką z kodeksem karnym, uważanym przez nich za coś zbytecznego, niepotrzebnego. Tłumaczy się częścią po niemiecku, częścią po francusku, zachowuje się przyzwoicie; oszustwa przez siebie popełnione nazywa długami. Czy właściwie jest tym, za kogo się podaje, dotychczas nie wiadomo, zaburzenia bowiem ostatnie we Francyi przeszkodziły wyjaśnieniu wielu rzeczy do jego osoby się odnoszących. Tułał się wiele po świecie w rozmaitym charakterze, pod rozmaitemi nazwiskami, jak Garnuchot, Cetigni, hr. Visard, Lamaire i t. p., to jako korespondent, to jako kupiec, jako hrabia lub baron, bez zatrudnienia, jako szuler i oszust. Obrońca jego jest Dr Singer.

Oskarżona Matylda Sydney Lagarde, hrabina Garnuchot, baronowa Estange i t. p., gdyż w rozmaitych czasach i miejscach, rozmaicie się nazywała, liczy lat 32, podobno Paryżanka, żona Hipolita Emila Lagarde, syna wysokiego urzędnika bankowego w Paryżu, z którym jednak nie żyje już od lat 12. Jakkolwiek nie ma postawy wyniosłej, gdyż wzrostu jest więcej małego, mimo to zdradza wielką elegancyę, znalezienie się salonowe i ruchy w wysokim stopniu inteligentne. Zachowanie się jej wobec sądu wygląda nieco teatralnie, usiłuje bowiem pozować, a w danym wypadku mdleje i dostaje spazmów. Tłumaczy się po francusku w skutek czego obecny jest z urzędu tłumacz. Obrońcą jej jest Dr Markbreiter.

Jako świadkowie zawezwani zostali: Franciszka d'Ernons, Leopold Grosmann, Henryk Pollak, Wincenty Harapalt, Wawrzyniec Donat, Jakób Sommer, Rajmund Corinaldi, Maurycy Bendele, Aleksander Bozzi, bar. Edward Schwarz-Meiller jenerał, bar. Edward Todesco, Marek Spitzer, Stuard Keith-Rea, i bar. Herman Todesco.

Sądowi przewodniczy radca sądu krajowego Rzehaczek; zastępca prokuratora Stöger.

Z aktu oskarżenia wyjmujemy co następuje:

Przed niespełna pięciu laty poznał się Garnuchot z p. Lagarde w Wiesbadenie, mieszkali tam razem i zgodnie, aż dopóki pierwszy nie ukradł drugiéj 1000 franków, i w skutek tego ukarany został przez sąd w Frankfurcie na 3½ miesiąca więzienia. Pomimo tego niemiłego zajścia, kiedy się następnie zjechali w Baden, zawiązały się ściśle stosunki między niemi na nowo, i odtąd podróżowali razem już to jako rodzeństwo hrabia i hrabianka Garnuchot, jużto jako pan i pani Garnuchot małżonkowie, wreszcie jako baron i baronowa Lagarde. W podróżach swoich zwiedzili Niemcy, Szwajcaryę i Włochy, pozostawiając wszędzie wspomnienie po sobie, wszędzie bowiem pozostawiali długi, których zaciągnienie jeżli nie było, to przynajmniéj graniczyło z oszustwem. Sąd śledczy w Heidelbergu ścigał ich listem gończym; w. r. 1868 bawili w Vevay w Szwajcaryi, zkąd po zaciągnięciu znacznych długów wyjechali potajemnie do Włoch, w skutek czego trybunał okręgowy w Vevay skazał oboje zaocznie, każde na dwa lata więzienia i 1000 fl. grzywny.

O pobycie ich we Włoszech tyle tylko wiadomo, że podróżowali osobno, w r. 1869 zaś wyjechała p. Lagard przez Niemcy do Wiednia, gdzie występowała jako baronowa L'Estange; Garnuchot pozostał w południowych Włoszech. W lecie r. 1870 spotkali się znowu w Ischl, przepędzili tam lato w towarzystwie wyższem, w listopadzie zaś tego roku przyjechali do Wiednia, zamieszkali najprzód w hotelu, potem wynajęli sobie mieszkanie na Göttweichgasse N. 1 za czynsz roczny 1.105 zł. w. a.

Już d. 27 kwietnia 1871 w skutek listu gończego z Heidelberga uwięzieni zostali oboje; wówczas wynosił ich wspólny stan bierny 17.000 zł. w. a.

Wszyscy powyżej przytoczeni świadkowie są to ofiary, które sobie pp. Garnuchot wzięli za przedmiot swej działalności. Wyłudzili oni od nich mniejsze lub większe kwoty, a śledztwo wykazało, iż gdyby nie to, że rozprawiali o wielkim we Francyi majątku i dobrach, że nawet pokazywali — oczywiście sfałszowane — dowody na pobierane przez siebie renty, nie byłby im nikt wierzył, a tem samem nie byliby mieli kredytu. Żyjąc tylko w sferach wyższych, uważani byli za ludzi majętnych, co im ułatwiało wyłudzanie pieniędzy lub też branie rozmaitych towarów na rachunek. Za same delikatesy w przeciągu dni kilkunastu zostali winni blizko 100 złr.

Niepowtarzamy szczegółowo tych oszustw, wszystkie bowiem mniej więcej w jednaki popełnili sposób, gdyż raz pan, drugi raz pani rozprawiała o dalekich i wielkich dobrach. Przytoczymy tylko jeden fakt w inny nieco sposób popełniony.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Przyjechali do Krakowa od 14go do 16go sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Stanisław Krajewski właśc. dóbr z Wołynia, Józef Brandt artysta z Kongresówki, Stanisław Lesel z Radomia, E. Werner z Warszawy, Walenty Dutkiewicz radzca z Warszawy, Leopold Janiszewski kupiec z Warszawy, Wojciech Fijałkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Filomena Weintraubowa z Warszawy.

HOTEL SASKI: Józef Berger z Warszawy, Bronisław Benisławski właściciel dóbr z Litwy, Emil Simski kupiec z Wiednia, Wacław Świeżawski właśc. dóbr z Żernik, Jerzy Gladstone z żoną z Londynu, Jerzy bar. Helmersen z żoną z Szczawnicy, Feliks Meleniewski komandor maltański właściciel dóbr z Rosyi, Aloizy Szuh rzeczywisty radzca stanu z Warszawy, Stanisław Chmielowski z Warszawy, Roman ks. Czartoryski właś. dóbr z Warszawy, Aleksander Skarbiński z Warszawy, Jan Michniewicz z Kongresówki, Felicyan Michniewicz z żoną z Kongresówki, Ferdynand Magnuski właś. dóbr z Kongresówki, Wincenty Leszczyński wł. dóbr z Kongresówki, Józef Poleski z Rokitna, Aniela hr. Rzyszczewska z Wołynia.

HOTEL RUSKI: Edward Homolacz właśc. dóbr z Igołomii, Konstanty Kwiatkowski wł. dóbr z Wołynia, J. Kański z Piotrkowa, Wojciech Śniatyński z Kongresówki, Stanisław Komarowski właś. dóbr z Rosyi, Władysław Pawłowski z Rosyi, Walenty Rogulski z Warszawy, Anna Suleminska właśc. dóbr z Kongresówki, Z. hr. Zichy porucznik ze Lwowa, A. Kaliszewski z Kongresówki, A. hr. Poniński właściciel dóbr z Galicyi, Feliks Chrząszczewski z Kongresówki, Roman Kucieński właściciel dóbr z Kongresówki, Michał Podchorski właś. dóbr z Rosyi.

HOTEL POLLERA: E. Manteifel kupiec, K. Miecielski, F. Chwałkowski, W. Radoj i J. Thill z Berlina, F. Rakowski i J. Szafarkiewicz z Poznańskiego, E. Reil kupiec z Opawy, A. Reterowski z Rosyi, W. Majewski z Oświęcimia, L. Cordee właś. dóbr z Warty, M. Neiman kupiec z Bielska, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, bar. Brunicki właśc. dóbr ze Lwowa, E. Jawornicki z Warszawy, J. Świtkowski z Rosyi, M. Wosidlo kupiec z Szczucina, H. Krelischauer z Wiednia, Z. Rościszewski wł. dóbr z Rosyi, H. Pinter kupiec z Prus, H. Dura kupiec z Prus, L. Holender kupiec z Wiednia, J. Gunkel inżynier z Gracu, W. Rudziński z Warszawy, A. Daszkiewicz właśc. dóbr z Grodna, Medweszek kapitan z Wieliczki, A. Daniska z Węgier, J. Kernbaam z Warszawy, B. Kałuski z Wysokiéj, A. Goldring z Warszawy, A. Pattej z Genewy, Antonina Przyłęcka z Suchodzina, J. Franzek z Morawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W Petersburgu wyznaczono oddzielną komisyę pod przewodnictwem Butowskiego dyrektora wydziału rzemiosł i handlu celem zbadania podatku od wyrobu cukru. Do komisyi należy 40 osób, gdyż są po niéj powołani w charakterze znawców zarządzający akcyzą tych miejscowości, gdzie wiele jest cukrowni, a podobno będą też wysłuchani właściciele i dyrektorowie fabryk. Zamiarem rządu ma być z jednéj strony zwiększenie podatku od wyrobu cukru, z drugiéj zniżenie cła od cukru przywożonego z zagranicy. Sprawa ta bardzo interesuje polskie prowincye, gdyż największa ilość cukrowni leży w Królestwie i na Rusi, a zachodzi obawa, aby współczesne szczególniéj zastosowanie obu środków nie zaszkodziło przemysłowi krajowemu, tak znaczne stanowiącemu źródło dochodu.

Nadesłane.

Wszyscy życzący sobie kupić lub zamienić zegarki, niech się zgłoszą do fabryki zegarków *Filipa Fromma w Wiedniu Rothenturmstrasse 9* listownie lub osobiście; firma ta sprzedaje wszystkie w dziennikach ogłaszane gatunki o 1 do 6 złr. taniej aniżeli inne firmy, i daje pisemne pięcioletnie zaręczenie za swoje wyroby.

Nadesłane.

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież przez używanie delikatnej *Revalescière du Barry* szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt nie będzie wątpił o sile tego doskonałego lekarstwa. Następujące choroby usuwa Revalesciere bez używania lekarstw i kosztów: wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:

Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

P. *Richy*, poborca podatkowy zachorował na suchoty i przyjął, już umierający, św. Sakramenta, gdyż najznakomitsi lekarze obiecywali mu tylko parę dni życia. Radziłam użyć *Revalesciere du Barry*, która też tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł dełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalesciere doznałam sama wiele pożytecznego. *Siostra St. Lambert.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta i *Józef Trauczyński* aptekarz pod „Gwiazdą“; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Gastein 14 sierpnia. Hr. Beust miał półtoragodzinne posłuchanie u Cesarza Wilhelma. Ks. Bismark przybędzie tu 16go wieczór.

Drezno 14 sierpnia. „Kongres socyalno demokratyczny“ uchwalił z uwagi na nieprzyjazne stanowisko dziennikarstwa konstytucyjnego, prowadzić dalsze rozprawy przy drzwiach zamkniętych (jest to wybieg służący do zatajenia czynności; pokazuje on jednak, jak dalece socyalizm nie może znieść jawności i wolności. *Red.*)

Monachium 14 sierpnia. Dziś ma być ogłoszona nominacya byłego prezesa gabinetu hr. Bray na posła bawarskiego w Wiedniu.

Paryż 14 sierpnia. Ajencya Havasa podaje list z Wersalu z dnia dzisiejszego, który mówi: Powszechnie sądzą, że pod względem przedłużenia rządów Thiersa przyszło do porozumienia się między różnemi stronnictwami Zgromadzenia narodowego. Pogłoska o dymisyi ministra robót Larcy nie potwierdza się. Zapewniają, że komitet stowarzyszenia międzynarodowego w Londynie zawiadomił zbiegów Komuny po innych miastach Anglii, że rząd angielski uważa zbiegów Komuny za wychodźców politycznych i wzbrania się wydać ich.

Londyn 14 sierpnia. Wczoraj zebrał się w Hydeparku meeting w celu zaprotestowania przeciw rozwiązaniu przemocą z użyciem policyi meetingu w zeszłą sobotę w Dublinie odbywanego. W meetingu tym wzięło udział 8000 osób. Miano tam namiętne mowy przeciw rządowi. W sobotę i w niedzielę odbyły się w Londonderry (w Irlandyi) publiczne zgromadzenia protestantów dla obchodzenia rocznicy zniesienia stanu oblężenia. Nie zaszła żadna niespokojność; policya nie była uzbrojona. Obawiają się zamieszek w Walii południowej z powodu zaprzestania robót w kopalniach węgla. Ochotnicy otrzymali rozkaz trzymania się w pogotowiu.

Londyn 15 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, rząd sprzeciwiał się wyznaczeniu komisyi, któraby zbadała stan armii i oświadczył, iż obecnie stan rzeczywisty armii jest dostateczny, a rząd nie chce przekraczać wysokości budżetu wojennego. Sądy dublińskie zezwoliły na pociągnięcie do sądowej odpowiedzialności policyi za jej zachowanie się w parku Fenix.

Belgrad 14 sierpnia. Ks. Milan wrócił wczoraj wieczór z członkami rejencyi z wycieczki swojej po kraju. W piątek odbędą się wybory do sejmu w całym kraju; zdaje się, że liberalni otrzymają większość.

Nowy Jork 14 sierpnia. Okólnik ministra skarbu Boutwella cofa nową pożyczkę, wyjąwszy 50 milionów milionów po 5%, którą ofiaruje bankom narodowym.

Agitacya wyborcza zajmuje przedewszystkiem dzienniki wiedeńskie; dajemy o niej kilka uwag na wstępie.

W chwili, gdy we Lwowie kilkuset mieszkańców Galicyi zachodniej, kilkunastu Szląska a kilkudziesięciu z Wielkopolski zebrało się dla uczczenia pamiątki narodowej, agitacya niemiecka na Morawie i Szląsku zaprzecza tamtejszym krajowcom prawa do narodowości własnej i na zjazdach manifestuje nienawiść ku wszelkim narodowościom na korzyść wyłączną niemieczczyzny. Dla dzienników centralistycznych, stojących na straży supremacyi niemieckiej, zjazd lwowski jak i każdy objaw narodowy w Czechach, na Morawie i Szląsku są solą w oku, obwiniają one rząd o popieranie manifestacyj anti-niemieckich, a zarazem robią mu zarzut, iż obraża cesarza Wilhelma pozwalając na udział Poznańczyków, tudzież że naraża się Rosyi. Atoli nie przychodzi we Lwowie do tego co w Wiedniu, aby wznosić zdrowie obcego monarchy. Smutna rzecz jednak, iż jedno z pism lwowskich samo centralistom wiedeńskim dostarcza materyału, i dzień po dniu czerpią one z niego wszystko to, co tylko w czemkolwiek może na szkodę Polaków być tłumaczone, co ujemne ich strony podnosi, co dodatnie w śmieszność podaje. Nie podnosimy znaczenia zjazdu lwowskiego nad miarę, nie wyszukujemy jego doniosłości politycznej, ale nie możemy z drugiej strony obojętnymi być na podawanie go w ohydę albo śmieszność, jak musimy zaprotestować przeciw denuncyacyom podawanym ze Lwowa do *N. fr. Presse.*

Pester Lloyd dowiaduje się, że za spotkaniem się Bismarka z Beustem w Gastein ma być obok innych spraw także mowa na wniosek zrobiony ze strony pruskiej, jak dalece starać się należy o zmianę stanowiska Rumunii jako państwa, jeżliby rząd rumuński bezkarnie naruszał uznane powszechnie zasady prawa prywatnego.

Ks. Bismark miał był w poniedziałek wieczór wyjechać z Berlina na Monachium do Gastein.

Berlińska *National Ztg* zaprzecza twierdzeniu dzienników francuskich o zawarciu umowy między jenerałem Manteufflem a rządem francuskim, która wymaga tylko zatwierdzenia cesarza Wilhelma. Na mocy tej umowy uległyby zmianie niektóre postanowienia pokoju frankfurckiego, a mianowicie, iż za wydaniem ze strony francuskiej weksli z dalekim terminem nastąpi ewakuacya paryskich warowni i departamentów Seine i Seine-et-Oise niebawem. Sprawa ta nie dalej zaszła, jak że ze strony francuskiej robiono w tej mierze propozycye.

Według *Gazety krzyżowej*, mylną jest wiadomość, aby sprawa uposażenia jenerałów niemieckich z wynagrodzenia wojennego, była już załatwioną.

Cesarz Wilhelm podpisał d. 3 b. m. reskrypt, który obejmuje te trzy postanowienia: 1° władze i urzędnicy mianowani przez cesarza Niemieckiego, używać mają tytułu „cesarski“; 2° herb cesarski jest: orzeł czarny, jednogłowy, zwrócony na prawo z czerwonym dzióbem, językiem i szponami bez berła i jabłka, na piersiach tarcza, a na niej orzeł pruski z tarczą hohenzollernską, nad orłem korona formy Karola Wgo, jednak z dwoma krzyżującemi się obłąkami; 3° sztandar cesarski ma mieć tło purpurowe, w niem na białem polu krzyż żelazny, na nim herb cesarski otoczony łańcuchem orderu orła czarnego; na 4ch rogach na przemian orzeł pruski i korona cesarska.

Na mocy ordonansu cesarskiego, Alzacya i Lotaryngia wchodzą od dnia 1 stycznia 1872 w system celny i handlowy niemiecki.

Schl. Kirchenblatt donosi, że zjazd biskupów katolickich niemieckich mający nastąpić w Fuldzie temi dniami, odłożony został na pierwsze dni września. Jak pisaliśmy, celem tego zjazdu jest obmyślenie dalszych zbiorowych kroków wobec postępowania rządu pruskiego względem nauczycieli religii.

Izba deputowanych francuska uznała nagłość wniosku o przedłużenie władzy Thiersa, i to prawdopodobnie w skutek słów przez niego samego wypowiedzianych. O ile nam się zdaje, nie należy ztąd wnosić, aby wniosek dogadzał naczelnikowi władzy wykonawczej, lub aby tenże miał go uważać za potrzebny a nawet użyteczny. Oświadczył on już nieraz, że jedność władzy jest w dzisiejszem położeniu koniecznością polityczną; że odpowiedzialność i odwołalność są właściwemi cechami tej władzy, i pozostać niemi powinny, bo pod formą republikańską to właśnie nadaje jej siłę. Zgoła, chciał Thiers utrzymać władzę taką, jaką miał, pomimo całej jej anormalności. Nie posiada on wprawdzie prawa *veto*, jak prezydent Stanów Zjednoczonych, ale może dać każdej chwili dymisyę, a to wystarczy dziś we Francyi za *veto*. Sam jest odpowiedzialnym — to znów zabytek imperyalizmu — ale jak na tę chwilę, narzędzie stosowne. Zachodzą atoli kwestye, których, skoro raz podniesione, ominąć nie można, i rozstrzygnięte być muszą. Jedną z nich podobno wydała się Thiersowi kwestya jego władzy: twardy orzech do zgryzienia, wołał więc zgryźć go natychmiast, póki świeży. Prawa strona bowiem i centrum, niechętne ogłoszeniu rzeczypospolitej we wniosku zawartemu, radeby sprawę odroczyć aż po wakacyach, na które się zanosi. Przez ten czas byłaby ona urosła, i kto wie jakby zboczyła. Przychylił się więc do nagłości, a zapewne starać się będzie na razie, aby władza jego nie wyszła osłabioną z owych narad, które tylko dowodzą fałszywego kierunku w Zgromadzeniu wersalskiem, uganiającem się ciągle za teoryami konstytucyjnemi, za formą rządu, a bezczynnem w kwestyach społecznych, zkąd największe grozi Francyi niebezpieczeństwo.

Poseł rosyjski przy dworze tureckim jenerał Ignatiew przyjeżdża na sześć tygodni do Petersburga, i miał przed wyjazdem posłuchanie pożegnalne u sułtana i u Alego paszy. Współcześnie z Ignatiewem ma przybyć do stolicy Cara król Jerzy Grecki; podobno wyprawiono już do granicy pociąg po niego. Dzienniki rosyjskie starają się wmówić, że obie te podróże nie mają politycznego znaczenia, mianowicie zaś, iż króla Greckiego tylko rodzinne stosunki skłaniają do przybycia do Petersburga. Powód podobny łatwo przytoczyć; o ile prawdziwy, nie można wiedzieć.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Gastein 15 sierpnia. Poseł niemiecki jenerał Schweinitz przybył tu wczoraj a namiestnik salzburski książę Adolf Auersperg dzisiaj. Cesarz Wilhelm oglądał dziś wodospad w towarzystwie hr. Lehndorffa.

Gastein 16 sierpnia. Na wczorajszym obiedzie u cesarza Wilhelma znajdowali się namiestnik ks. Auersperg, hr. Beust, sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych radca Hoffmann i książę Rohan. Cesarz Wilhelm rozmawiał kilkakrotnie z hr. Beustem i radcą Hoffmannem. Dziś przybyć ma tutaj W. księżna Helena rosyjska.

Berlin 15 sierpnia. Według *Gazety Spenera* układy pokojowe prowadzone w Frankfurcie przybierają zwrot niepocieszający. Francya stawia tylko życzenia, ale nie daje rękojmi równoważnych (pod względem ewakuacyi). Układy utykają, a może nawet zostaną zerwane. Wtedy Niemcy zostawiłyby w zupełnej spokojności czas Francuzom do rozmysłu, aby można napowrót podjąć rokowania przez odpowiednie oferty.

Monachium 15 sierpnia. Król przyjmował wczoraj na zamku Berg hr. Hegnenberg-Dux w dwugodzinnem posłuchaniu.

Wersal 14 sierpnia. Na posiedzeniu sądu wojennego Courbet zapewnia, iż wstąpił do Komuny z tym zamiarem, iż zdoła przywieść spokojne załatwienie zatargów; spodziewał się, że powstańcy uważani będą za stronę wojującą. Zapewnia on, że w swoim charakterze dyrektora sztuk pięknych ocalił wielką ilość kosztownych przedmiotów sztuki, i mówi, że nie żądał zburzenia kolumny Vendôme, jakkolwiek napisał to *Journal officiel de la Commune*. Dziennik ten popisał mnóstwo niedokładności. Dodaje jeszcze Courbet, że tylko przemawiał za przeniesieniem kolumny Vendôme na inne miejsce i że dnia 21 maja podał się do dymisyi jako członek Komuny. Następnie sąd przesłuchiwał kilku świadków mówiących za Courbetem i przeciw niemu. Posiedzenie trwa daléj.

Londyn 16 sierpnia. Układy między jenerałem Manteufflem a ministrem skarbu Pouyer-Quertier względem wyprowadzenia wojsk niemieckich z północnych warowni paryzkich, pozostały bez skutku, lecz ponowione będą w Frankfurcie.

Kopenhaga 16 sierpnia. *Berlingske Tidende* oświadcza, iż doniesienia *La Patrie*, jakoby Szwecya, Dania i Holandya przesłały do Petersburga wykryte skazówki co do mniemanych planów Bismarka na szkodę niezależności pomienionych krajów, a przynajmniej ze względu na Danią, zupełnie wymyślone.

Kursa. Wiedeń 16go sierpnia god. 1 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 60—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·40· — Losy z r. 1860 102·70. Akcye banku 762. — Akcye kredytowe 292·40 — Londyn 121·15. — Srebro 120·—. — dukat 5·77—. — Lombardy 181·10 — Losy z roku 1864 139·— — Akcye franco-austr. 120·—. — Napoleony 9·66—.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 252·50. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175.— — Akc. kol. północ.-wsch. 165·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 110·—— — Akcye banku jenerál. 90—.— Renta w srebrze 71·60. — Oblig. indemniz. gal. 75 75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 176·— Akcye anglo.-banku 256.50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. sr. za 100 zł.	—	—
Listy zast. pol. z kup.	89 75	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	412	409
Ruble ros. za 100 rub.	162½	161½
Talary prus. za 100 tal.	182½	181½
Bankn. prus. za 150 złr.	82¾	82¼
Srebro nowe austr.	121½	120½
Dukat ważny	5 86	5 75
Napoleon d'or.	9 75	9 63
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76½	75½
5% „ „ „ „	86	85
Obl. indemniz. z kup.	77½	76¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	254	241
„ L. Czerniowieck.	176	174
Akcye B. G d. H. i P.	73 —	71 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	98 —	95 —

Wiedeń 14 sierp.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	60 —	59 85
5% „ „ „ sreb.	70 95	70 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 50
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 75
„ „ „ siedmiog.	77 25	76 75
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	111 50	111 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	95 70	95 55
4 „ galicyjskie	76 25	75 75
5 „ „	— —	84 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	90 50	90 —
5 „ węgiersk. losow.	89 25	88 75
5 „ zakł. kred. austr.	103 50	108 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 25	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	125 50	125 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	303 —	302 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 —	102 80
„ „ „ 1864	139 25	138 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	181 50	181 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 50	100 —
„ księcia Salm	44 —	43 —
„ „ Palfy	33 50	33 —
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	764 —	763 —
Zakładu kredytowego	292 40	292 20
Żeglugi par. na Dun.	586 —	585 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2165	2160
„ rządowej fr. a.	420 —	419 —
„ zachodn. c. El.	229 75	229 25
„ Pardubickiej	180 —	179 50
„ południowej	181 60	181 40
„ Galicyjskiej	253 75	253
„ Czerniowieckiej	174 50	174 —
Kol. węg. półn. wsch.	164 25	163 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 75	163 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	178 25	178 —
„ „ Kosz.-Bogum.	186 25	184 75
„ „ Siedmiogrodz.	175 —	174 —
„ „ Cisańskiej	252 —	251 50
„ „ wschod. węg.	88 75	88 25
„ „ austr. północ.-wschodniej	219 75	219 25
„ Franc. Józefa	207 25	206 75
Akcye bank. anglo au.	259 20	258 80
„ „ angl. węg.	89 —	88 —
„ Zakł. kred. węg.	112 50	112 —
„ bank. frank. austr.	120 25	120 —
„ „ węgierskiego	88 25	87 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	155 25	154 75
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	110 50	110 —
„ dla obrot. ogól	174 —	173 50
„ Tow. han. pł. leś.	— —	— —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	95 25	94 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	142 50	141 50
„ „ Emis. 1867 „	141 —	140 50

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	110 25	110 —
„ Bony 1870-1874 6%	241 50	240 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 50	106 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 20	93 80
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 75	101 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	94 50	93 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	91 25	91 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 50	91 24
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 50	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 81	5 80
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 67 5	9 67
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 25	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 65	120 40
Srebro, kupony	121 —	120 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	$1\ 81^{75}$	$1\ 81^{50}$
Lwów 12 sierp.		
Dukat holenderski	5 78	5 70
„ cesarski	5 80	5 72
Półimperyał rosyjski	10 —	9 85
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 63	1 61¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 70
„ „ „ 4%	76 15	75 50
Listy zast. Banku hip.	90 25	89 80
Obligi indem. bez kup.	79 15	75 30
Akcye kol. gal. b. kup.	253 50	252 50
„ „ lwow.-czer.	175 50	174 25
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 12 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 25	89 75
„ „ 2 ser. „	89 25	88 75
kupon „	— —	— 57 7/9
Listy zastaw. nowe „	89 25	89 —
kupony „	— —	— 72 2/9
Listy likwidacyjne „	74 89	74 56
kupony „	— —	— 77 7/9
Kolej warsz. wiedeńska	89 —	88 33
„ „ bydgows.	69 —	— —
„ „ terespols.	119 —	118 —
„ „ łodzka	100 50	100 25

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Lud. według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwej, zaś na kolei półnc. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakow.

Objawy i uroczystości radosne z powodu powrotu Hrabiego *Agenora Gołuchowskiego*, nabierają cechy prawdziwie ludowej i narodowej.— Przeniosły się z miast powiatowych — w których urzędnicy mogli mieć wpływ, na miasta, gdzie żaden c. k. urzędnik nie mieszka, i na wsie, gdzie tylko starszyzna gminna i duchowieństwo własnym popędem z przekonaniem postępuje.

Trudno wymieniać nazwiska wsi wszystkich współubiegających się w nabożeństwach solennych, strzałach, festynach wiejskich; łatwiej nam jest wymienić małą liczbę miejsc, gdzie te oznaki i manifestacye do dziś dnia jeszcze nie nastąpiły. To jednak pewna i niezaprzeczona, że osoba i imie nowego Namiestnika magiczny wpływ i siłę wywiera w kraju, którego żadna znakomitość w Polsce dotąd nie posiadała. (1149)

W powiecie Jarosławskim ½ mili od szosy, a 1½ od kolei, są **do sprzedania lub do wydzierżawienia** w całości lub częściowo dobra mające 2,233 mórg, a mianowicie:

1en folwark 192 mórg gruntu ornego i łąk z budynkami i propinacyą, jest do sprzedania za 14,000 złr., z tych 7,000 złr. gotówką a 7,000 złr. długu bankowego może pozostać na gruncie.

2gi folwark przyległy 212 mórg, z budynkami, propinacyą, na tych samych warunkach nabyty być może.

3ci folwark 300 mórg żyznego gruntu z wybornemi łąkami, propinacyą i budynkami, jest także do sprzedania lub do wydzierżawienia po cenie 5 złr. od morga gruntu ornego, a 8 złr. od morga łąki.

O cztery mile od tego majątku jest do sprzedania lub wydzierżawienia folwark mający 223 mórg ornego gruntu, 87 mórg łąk, 32 mórg pastwisk, 495 mórg lasu z dobremi i dostatecznemi budynkami, propinacyą, młynem itd. Czynsz dzierżawny 2000 złr. i podatki, z obowiązkiem złożenia 2000 złr. kaucyi.

Bliższych szczegółów o tych wszystkich majątkach powziąść można odnosząc się pisemnie pod adresem **M. S.** poste restante **Radymno**. (1113)

DOM

przy ulicy Grodzkiej, nowo wybudowany, składający się z czterech sklepów na dole i pomieszkań na 1em i 2iem piętrze, jest do **wydzierżawienia** od dnia 1go Października r. b.

Bliższej wiadomości udzieli Prokuratorya Kapituły katedr. krak. w domu pod L. 133 przy ul. Kanonnej. (1114-1-3)

P. T.

Z ulubionych **cyrkularzy handlowych Kohna** właśnie wyszedł Nr. 32, rozprawiający o chwilowej sytuacyi wiedeńskiej giełdy i przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.** (1163-7-10)

Egzemplarze 3go wydania broszury „Spekulacya prywatna na giełdzie p. J. Kohna“ są w zapasie i przesyłają się opłatnie za nadesłaniem 15 c. za egzemplarz.

Jos. Kohn & Co.,
Dom bankowy i giełdowy
w Wiedniu,
verlängerte Schottengasse **6.**

Główna wygrana 200.000 złr.

najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1 Września 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

120 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd. i 170 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1152-1-5)

J. Breycha
w Frankfurcie a. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

Zwracam uwagę,

że zapewne z powodu, iż mój hotel od wielu lat szczyci się licznem odwiedzaniem przez Szanowną Publiczność jak niemniej przez przejeżdżających — rozpuszczoną została przez zazdrosnych fałszywa pogłoska, jakobym mój

Hotel i restauracyę,

w Wiedniu, Stadt, Judengasse N. 12,

zburzył.

Przedłużywszy niedawno mój kontrakt na kilkanaście lat, otworzyłem dopiero co pyszną salę jadalną, urządzoną z wszelkim komfortem. Rozpuszczona przeto kłamliwa pogłoska upada sama przez się. Zarazem zalecam Szanownym przejezdnym mój hotel z 50ma jak najwygodniej urządzonemi pokojami i salonami, z tem zapewnieniem, że zawsze najpilniej starać się będę utrzymać zaskarbione zaufanie.

(1175-2-3) ***Karol Spanagl***, dzierżawca hotelu.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (1176-2-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

!!! Ostrzega się przed fałszowaniem !!!

C. k. wyłącz. uprzyw. świeżo ulepszona pierwsza w Ameryce i Anglii patentowana

powszechnie ulubiona

Woda Anaterynowa do ust

Dra J. G. POPPA, c. k. nadwornego Dentysty i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse N. 2.

Ta **Woda do ust** przez Świetny Wydział lekarski wiedeński uznana i własną 20 letnią praktyką wypróbowana, skuteczną jest szczególniej przeciw wszelkiej nieprzyjemnej woni z ust, w razie zaniedbania czyszczenia tak sztucznych, jako też dziurawych zębów i korzeni, tudzież na usunięcie odoru tytoniowego; jest ona jedynym środkiem nieprzewyższonym od żadnego innego, na słabe, łatwo krwawiące się, długotrwałe zapalne dziąsła, szkorbut, szczególniej dla żeglarzy, na reumatyczne i gośćcowe bóle zębów, przeciw wietrzeniu i znikaniu dziąseł, szczególniej w dojrzalszym wieku, kiedy wrażliwość właściwa temu wiekowi na zmiany powietrza powstaje. Środek ten czyści w ogóle zęby, jako też skutecznie zapobiega gniciu dziąseł; nieocenione oddaje przysługi posiadającym zęby słabo osadzone, na co tak zwykle wielu skrofulicznych cierpi; wzmacnia dziąsła i działa na przyleganie mocniejsze onychże do zębów; nie dopuszcza bolu, kiedy zęby są niezdrowe, zapobiega formowaniu się kamienia osadowego; ustom nadaje świeżości i ochładza je, sprowadza smak czysty, rozpuszczając namuł i usuwając go zupełnie, dla tego działa dobrze na zmysł smaku. — Flakon kosztuje **1** złr. **40** cent. Opakowanie na pocztę **20** c.

Roślinny Proszek do zębów. Oczyszcza zęby przez codzienne onego użycie tak, iż nietylko oswobadza od nieznośnego osadu na zębach, ulepsza oraz emalię i białość zębów z każdym dniem więcej. — Pudełko kosztuje **63** cent. wal. austr.

Pasta do zębów Anaterynowa. Wspomniona Pasta jest jednym z najlepszych środków do czyszczenia zębów, nie zawiéra bowiem zdrowiu szkodliwych pierwiastków; części jej składowe mineralne działają ulepszająco na emalię, nie szkodząc zębom, jak również organiczne przymieszki Pasty czyszczących działają oraz odświeżająco na emalię i śluz dziąseł; w skutek przymięszania olejków eterycznych, zęby od tej Pasty bieleją i czyściejsze bywają coraz znaczniej. (1-3-4)

Szczególniej zalecać ją należy podróżującym morzem lub na lądzie, nie może się bowiem rozlać, ani się też psuje codziennem użyciem. — Słoik kosztuje 1 złr. 22 cent.

Plomba do zębów. Plomba ta jest z proszku i płynu; użytą bywa do wypełnienia próżnych trupieszejących zębów, w celu przyprowadzenia takowych do pierwotnej formy i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się gnicia, w skutek czego zapobiega się oraz następnemu namułowi pozostałości potraw, jako też śliny i innych płynów, i dalszemu osłabieniu szczęki sięgającemu nerwów zębowych co ból zębów sprowadza.

Pudełko kosztuje 2 złr. 10 cent. w. a. — Powyższe atrykuły utrzymują na składzie:

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą.“

we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Żarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Zółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Dom Zleceń i Skład Nasion,

przy ulicy Ś. Jana L. 292, wchód od przecznicy. (1033-6-6)

Nadeszły: **Ubrania** letnie drylowe, złożone z kurtki i spodni po **2 złr. 80 c.** jako też: **Turnips** angielski, **Rzepa** wiosenna, **Rzepa** ściernianka (Stoppelrüben) na morgę 3—4 funt. wied., **Szporek** wielki i mały, **Łubin** żółty i niebieski. *J. Jerzmanowski.*

Wyprzedaż stada.

20go Września bieżącego roku sprzedawane będą w Jarczowcach (dworzec Zborów) w drodze licytacyi konie ze znanego tak w kraju jakoteż za granicą **stada hr. Juliusza Dzieduszyckiego,** rasy czysto wschodnich i polsko-wschodnich kobył rodzajnych, młodzieży i kilkanaście źrebców.

Chcących przybyć, uprasza się o uwiadomienie kilka dni przedtem **Zarządu gospodarskiego w Zborowie,** by na dworzec kolei konie mógł wysłać. (1170-2-3)

Uzdolniony subjekt

potrzebnym jest do Handlu bławatnego

Henryka Schwarza

w KRAKOWIE. (1144-3-4)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. (1046-7-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p Trauczyńskiego, w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza, w Brodach w aptece M. Kullaka.

Pigułki z roślin

P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jest to nieoceniony, prosty i tani, **a niezawodny** przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (1060-7-24)

Znajdują się w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Poznaniu u Dr. Mankiewicza, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

BIURO STRĘCZEŃ

Guwernerów, Guwernantek i Bon Francuzek

pani *Zaleskiej*, dawnej uczennicy hotelu Lambert w Paryżu, rue Brochant, 11 (Batignolles).

Obecnie dostać można guwernerów, guwernantek i bon Paryżanek za niższe jak przed wojną wynagrodzenie.

Zgłaszać się proszę w Krakowie do W. *Justyny Jędrzejewskiej.* (1067-4-6)

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję z początkiem Września zaczynającego się roku szkolnego uczniów na stół, mieszkanie, korepetycyę i opiekę macierzyńską — przytem mogą się ćwiczyć w języku francuzkim i muzyce. (1092-3-3)

Michalina Chmielewska,
plac Szczepański Ner domu 134, N. stary 381 I. piętro, dom Scheuricha.

Do mojej kancelaryi notaryalnej w MYŚLENICACH potrzebuję **współpracownika,** dokładnie z sprawami spadkowemi obznajomionego. W listach frankowanych proszę przedstawić warunki, pod któremiby posada ta przyjętą być mogła.

Kazimierz Przychocki,
c. k. Notaryusz w Myślenicach.
(1108-2-3)

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemarre** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba, bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preperatów.

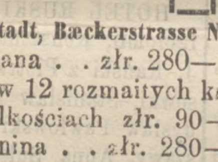
Skład w Krakowie w aptece Wgo *Trauczyńskiego*; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Warszawie w Zakładzie fryzyersko-perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. (1066-4-52)

---

800 sztuk

fortepianów, pianin i harmonij ze wszystkich najrenomowańszych wiedeńskich i zagranicznych firm u

BERNHARDA KOHNA,

Wiedeń  Praga

w Wiedniu, Stadt, Bæckerstrasse N. 20.

Nowe fortepiana . . złr. 280—1000.
Harmonijki w 12 rozmaitych kształtach i wielkościach złr. 90—800.
Damskie pianina . . złr. 280—800.
Cenniki i rysunki przesyłają się opłatnie. (1174 2-6)

Uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, ze przyjmuję tak jak w latach poprzednich **uczniów** na stół i stancyę. Mając instruktorów tak dla techników, jak gimnazyalistów, za sumienny dozór ręczę. Nauki języka francuzkiego i fortepianu mogą uczniowie pobierać w domu, a nawet zapewnia się konwersacyę w języku francuzkim. Mieszkam przy **ul. Szpitalnej pod l. 385** drugie piętro. (1140-2-3)

Felicya Wojciechowska.

Mając znowu **zamożnych kupców** na wielkie **majątki ziemskie**, jakoteż i na **mniejsze dobra**, upraszam o nadesłanie dokładnych opisów dóbr (prospektów) z taniemi cenami i wyraźnem podpisem miejsca i nazwiska pod literami *C. F. D. poste restante Loslau in Preus. Schlesien, franco.*

(1169-2-2)

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski
Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:** u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent.
(839-19-24)

Nadleśniczy,

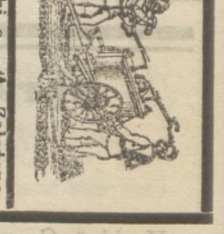
zdolny do dyrekcyi wielkich lasów prywatnych, średniego wieku, z najlepszemi rekomendacyami, doświadczony, poszukuje umieszczenia. Zgłaszania przesyłać należy pod literami **A. B, C.** *Görlitz poste restante Schlesien.*

(1168-2-2)

Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mühlbachgasse 15, gegenüber d. Augarten.

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej.

Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą.



(37-77-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolasza, w Brodach w aptece p. Kullaka. — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1041-7-24)

Nieprzemakalne

kauczukowe opony

(1180-1-12)

na wozy,

nieprzemakalne opony lniane bez kauczuku

dla kolei żelaznych, statków parowych, spedytorskich zakładów, fabryk maszyn, cukrowni, młynarzy i gospodarzy

! w piętnastu wielkościach zawsze w zapasie !

Angielskie
surduty na deszcz
wszelkiego kształtu i wielkości.
Wojskowe płaszcze na deszcz
wedle miary, odszyte wedle przepisu.

Podkłady do łóżek
nieprzemakalne i bezwonne,
dla dzieci i chorych od **80 c. wyżej.**

Węże konopne
różnych rozmiarów.
Wiaderka ogniowe, wiaderka do pojenia koni
z czystych konopi, zupełnie bezwonne.

Dyktura asfaltowa na dach
w rulonach od 4ch sążni kwadratowych,
rulon 8 złr. 50 c.

NAXOS-SCHMIRGEL,

papier szmirglowy i szkłowy, płótno szmirglowe i szkłowe, niemniej **angiel. proszek do czyszczenia** w pakietach z parowych młynów szmirglowych Juliusza Pfungst,

do nabycia u ***FINGERLOSA & VALENTINA,***

Wiedeń. Stadt, Singerstrasse 23, naprzeciwko drukarni rządowej. **Wiedeń.**

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.

Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.

Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-15-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.



Ces. i król. wyłącznie uprzywiliowana

Hartmanna

prawdziwa tynktura na owady

jest tylko ta, która na etykiecie flaszki w obrazku pluskwy ma napis

100 Ducaten eine Wanze

i nasz adres **Bäckerstrasse 3, *bez wszelkiego dodatku*** i uwagi.

Tem więcej musimy na to zwrócić uwagę, gdy od jakiegoś czasu pojawiają się w handlu tynktury, jakie niby prawdziwe Hartmana, na których nasza etykieta jest naśladowana, nasza sława jest wyzyskiwana, a publiczność jest oszukiwaną. — Rozpoczęliśmy kroki sądowe i mamy prawne wyroki w naszym ręku, które każdy może przejrzeć. (1070-6-6)

HARTMANN & MITTLER, Wiedeń, I., Bäckerstrasse Nr. 3.

Składy utrzymują: w Krakowie p. M. Jawornicki, w Jarosławiu p. K. Zabłotny, w Rzeszowie A. Süss i Verständig, w Bochni A. Faliszewski, w Tarnowie M. Gleicher.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

WAGI DZIESIĘTNE

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość:	1	2	3	5	10	15	20	25	cetnr.
Cena:	18	21	25	35	45	55	70	80	złr.

Wytrzymałość:	30	40	50	cetnr.
Cena:	90	100	110	złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute badane **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość:	15	20	25	30	40	50	cetnr.
Cena:	150	170	200	230	250	300	złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 złr., zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i cechowane wagi mostowe (z zaręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość:	50	60	70	80	100	120	cetnr.
Cena:	350	400	450	500	550	600	złr.

Wytrzymałość:	150	200	300	500	cetnr.
Cena:	650	750	900	1200	złr.

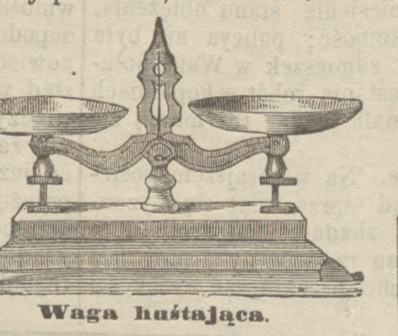
Wypróbowane **wagi huśtające** (z zaręczeniem) odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności praktycznego użytku.

Wytrzymałość:	80	70	60	50	40	30	20	funt.
Cena:	30	27½	25	22	20	18	15	złr.

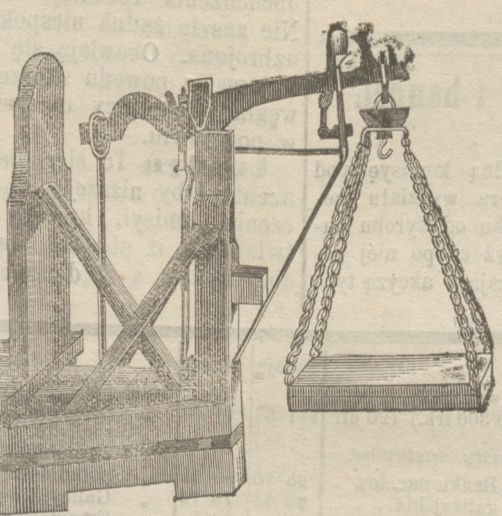
Wytrzymałość:	10	4	2	1	funt.
Cena:	12	7½	6	5	złr.

Ważki od tychże zdejmowane odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycyi. Wagi huśtające markują jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

☛ Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. (943-27-50)



Waga huśtająca.



Czworokątna waga dziesiętna.



Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, Margarethen Griesgasse Nr. 26. Główny Skład: Stadt, Singerstrasse Nr. 10.

☛ Obstalunki dla nas przyjmują także PP. ***Krasicki, Kraiński i Spółka*** we **Lwowie.**

☛ Skład dla Krakowa i okolicy znajduje się u ***Jak. Goldwassera*** w KRAKOWIE, przy ul. Grodzkiej Nr. 70.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*